GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 10 — Chicago, Illinois, Czwartek dnia 5go Marca 1908 roku. — Rok 36.

Entered as Second Class Matter June 25th 1885 at the Post Office at Chicago, Illinois, under Act of March 3rd 1879.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zbrodnia dokonana.

BERLIN, 28go lutego. — Kanclerz niemiecki, ks. Buelow, a wraz z nim cała hakata mogą tryumfować, gdyż onegdajsza jego mowa, wypowiedziana w Izbie panów celem poparcia projektu wywłaszczenia Polaków tak poskutkowała, iż przyjętem zostało odnośne przedłożenie w pierwotnem brzmieniu. Poprawkę zaś uczynioną w komisyi w tym duchu, ażeby wyłączyć z pod prawa wywłaszczenia posiadłości będące conajmniej przez 10 lat własnością jednego i tego samego właściciela, odrzucono 143 głosami przeciw 111 głosom.

Wczorajsza debata obudziła ze zrozumiałych powodów wielkie zainteresowanie tak w samej Izbie, jak i w śród ogółu ludności, czekającej przed gmachem sejmowym z gorączkową niecierpliwością na wynik głosowania. — Ministrowie sami do ostatka byli pewni pomyślnego rezultatu, a między publicznością objawiał się we większości duch przeciwny projektowi rządowemu.

Niektórzy mówcy Izby Panów, jak hr. Opperstiff, ks. Rodziwiłł, i kard. Kopp przemawiali przeciwko przyjęciu tej ustawy, która narusza prawa konstytucyjne Polaków, a która się może kiedyś mścić na całem państwie w sposób nieobliczalny. Ministrowie zaś odpowiadając oponującym przedmówcom, twierdzili z bezprzykładną iście pruską bezczelnością, iż przedłużona ustawa skłoni Polaków do lojalności względem rządu. Buelow w przemowie swej uzasadniał potrzebę wyjątkowej polityki w prowincyach, zamieszkałych przez Polaków.

— Poranne wydania dzienników berlińskich omawiają żywo szczegółv wczorajszej sesyi. Liberalne pisma, jak "Lokal Anzeiger" i "Tageblatt" oświadczają, że wczorajsza uchwała Izby panów rozpoczyna nowy okres polityki represyjnej względem Polaków, ale równocześnie zapowiadają, że stanie się ona obosieczną bronią, która się może ostrzem swem zwrócić przeciw rządowi...... Konserwatywne natomiast pisma nie tają tego, że nowa ustawa ma się przyczynic do szybszego zgermanizowania ziem polskich.

BERLIN, 29 lutego. Przyjęta onegdaj ustawa o wywłaszczeniu Polaków nie tylko że budzi najrozmaitsze uzasadnione uczucia wśród ogółu polskiego, lecz także podnieca i Niemców, którzy się jej sprzeciwiają z obawy przed niebezpiecznemi następstwami tego gwałtu. Do przeciwników tej chaniebnej i w wysokim stopniu niesumiennej ustawy należą osoby z bliskiego nawet otoczenia cesarza. Wypada tu wymienić niektórych z pośród Niemców rzadkich, co prawda, protektorów sprawy polskiej, którymi są: książe Ernest Guenther Schlizwig-Holstein, szwagier cesarza niemieckiego, marszałek nadworny książe Fuerstenberg książe Trachenberg, hrabia Hatzfelt, były minister, oraz wielu innych. Opozycya przeciw projektowi wywłaszczenia znajduje głównie zwolenników wśród właścicieli wielkich posiadłości, którzy się obawiają z powodu obecnie przyjętej ustawy smutnego przeciw sobie precedensu na przyszłość.

Konserwatyści uderzają na rząd, twierdząc, że z tej ustawy mogą być zadowoleni jedynie radykali i socyaliści którzy mogą wysnuć wygodne dla swych teoryi konsekwencye.

Ustawa o wywłaszczeniu Polaków przyjdzie obecnie znowu pod obrady Izby poselskiej celem przyjęcia nieznacznych zmian, poczynionych w Izbie wyższej.

POZNAŃ, 2 marca. Przyjęcie projektu o wywłaszczeniu Polaków i w Izbie panów wywołało wśród ogółu polskiego gwałtowne i wprost wstrząsające wrażenie. Cała ludność jest w stanie najwyższego podniecenia Sądzono bowiem powszechnie i może zbyt wielki pod tym względem okazywano optymizm, że projekt wywłaszczenia rozbije się w Izbie panów, tymczasem opinię publiczną spotkał surowy i bolesny zawód. Chęć reagowania na to powtórne prawo daje się zauważyć wśród Polaków. Na wszelki jednak wypadek trzeba być przygotowanym do zaciętej walki wyborczej, która ciągle będzie owiana duchem niesumiennego projektu wywłaszczenia, mającego się niebawem stać ustawą prawomocną.

BERLIN, 2 marca.—Wynik głosowania nad projektem wywłaszczenia w pruskiej Izbie panów, pomyślny dla projektodawców, stanowi wielkie zwycięstwo kanclerza Rzeszy, ks. Buelowa, który jednak ma coraz więcej zawistnych sobie przeciwników. Chwilowo znowu horyzont jego horoskopów politycznych rozjaśnił się nieco.

Uskutecznione w przeszłym tygodniu jeszcze projektu wywłaszczenia Polaków nie przestaje być przedmiotem debat zarówno prywatnych jak i publicznych. Większość gazet konserwatywnych i narodo-liberalnych okazuje wielkie zadowolenie z powodu przyjęcia wniosku, dowodząc nawet, że odrzucenie powyższego projektu w chwili obecnej równałoby się nietylko klęsce rządu, lecz także całej niemczyzny. Organy skrajnej lewicy oraz century katolickiego wyrażają przeciwnie w tym kierunku zdanie i mówią, że uzyskana przy głosowaniu większość 32 głosów nie jest znów zbyt wielkim tryumfem.

— Jeżeli się nadto zważy, że do przeciwników wywłaszczenia należeli ludzie nawet z bliskiego otoczenia cesarza, to względny tryumf kanclerza Rzeszy i rządu niemieckiego zarazem—blednie bardzo.

Pruscy Kulturtregerzy.

BERLIN, 27 lutego. — Na posiedzeniu komisyi budżetowej poseł antysemicki Wilhelm Labman wystąpił przeciw sekretarzowi kolonialnemu Dernburgowi. Przeczytał on list ze Wchodniej Afryki, w którym donoszą o strasznych okrucieństwach popełnionych na murzynach. Wystąpienie to zrobiło wrażenie, tem więcej, że Latman i poseł liberalny Arning odzywali się ironicznie o szerzeniu kultury niemieckiej za pomocą bata w koloniach afrykańskich.

Ruch anty klerykalny we Włoszech.

RZYM, 28 lutego. — Parlament odrzucił 33 głosami przeciwko 106 wniosek socyalistów, ażeby z programu nauki w szkołach rządowych usunęło zupełnie naukę religii. Wniosek popierali socyaliści, radykalni republikanie i kilku niezależnych.

Premier Giolitti w dłuższej przemowie, oświadczył, że rząd gotów jest poprzeć plan według którego rodzice mają roztrzygnąć, czy ich dzieci mają się uczyć religii, czy też nie. W dalszym ciągu premier zaznaczył że partye skrajne tj. zarówno klerykaliści jak i antyklerycści są wrogami narodu włoskiego, ponieważ obiedwie są wysoce nietolerancyjne.

Koleje w Meksyku.

MEXICO, 28 lutego. — Ukończyła się konferencya pomiędzy ministrem skarbu Simantour, a reprezentantami meksykańskich kompanij kolejowych. Na konferencyi tej uchwalono połączyć wszystkie kompanie kolejowe w jedną wielką kompanię.

Straszna katastrofa w kopalni.

SAN ANTONIO, Tex., 28 lutego. — Z Sabinas, Stan Coahuila, Meksyk, donoszą, że wczoraj rano o godzinie 5 wydarzyła się w miejscowości Rosita, w kopalni węgla straszliwa eksplozya. W kopalni pracuje dwustu ludzi i żaden z nich do godz. 8 rano nie wydobył się na powierzchnię ziemi. Zachodzi obawa, że mnóstwo ludzi zostało zabitych. Na miejsce wypadku wysłano osobny pociąg z lekarzami i apteką.

SABINAS, Stan Coahuila, Meksyk, 29go lutego. — Wszyscy górnicy, którzy się w czasie eksplozyi znajdowali w kopalni, zostali na szczęście uratowani, zanim tam powstał pożar. Obecnie robotnicy pracują nad ugaszeniem pożaru.

Tajemnica Królobójców.

LIZBONA. — Panuje tu wrażenie, że zarówno rząd, jak i republikanie nie chcą dopuścić do wyjaśnienia tajemniczych szczegółów królobójczego zamachu. Rząd jest zadowolony, że zagranica uważa mord ten za dzieło namiętnych wrogów dynastyi, republikanie zaś cieszą się, że nie przypisano im tej zbrodni. Prawdopodobnie śledztwo zostanie zupełnie zaniechane, choć mogłoby ono wyjaśnić wiele nieznanych dotąd faktów. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że król i dyktator Franco mieli zażartych wrogów zarówno wśród "wyższych" jak i wśród "niższych" warstw społecznych.

Franco przed wyjazdem swoim za granicę — a wyjazd ten nastąpił jak dziś dowiedziano, na rozkaz rządu — oświadczył, że świat zdumiałby się, gdyby wyszło na jaw, jakich środków imali się w celu obalenia rządu wrogowie dyktatora i dynastyi.

Zresztą republikanów o bezpośredni udział w mordzie oskarżać istotnie nie podobna. Natomiast wyjaśniło się ostatnimy czasy, że na ten sam dzień, w którym zamordowano króla i następcę tronu, przygotowywały radykalne stronnictwa wybuch rewolucyi. Z dachu biblioteki narodowej dano o północy znaki świetlne okrętom, leżącym w porcie, i wojskom w koszarach św. Jerzego, a ci, którzy chcieli przyłączyć się do rewolucyi, mieli udać się wówczas do koszar pułku piechoty. Ale na sygnały nie odpowiedziano, bramy koszar pozostały zamknięte, a cały spisek rozwiał się wskutek zdrady młodego porucznika, który pierwotnie należał do grona sprzysiężonych. Wyznał on wszystko ojcu swemu, wysokiemu oficerowi, a ten zawiadomił rząd, który natychmiast zarządził odpowiednie środki. Spiskowcy zresztą chcieli zamordować tylko dyktatora Franco.

Zamach, który przypłacili życiem król i następca tronu, urządzony był przez anarchistów, którzy chcieli wymordować całą rodzinę królewską. Świadkowie zamachu, w którym najgłówniejszą rolę grał niejaki Boissa, opowiadają, że zbrodniarze widocznie postępowali według z góry ułożonego planu wymordowania wszystkich członków rodziny królewskiej.

Napad na pociąg kolejowy.

KIELCE, Królestwo Polskie, 27 lutego. — Niedaleko stąd napadli wczoraj rabusie w liczbie dziesięciu na pociąg kolejowy i rzucili trzy bomby między wozy pocem zaczęli strzelać do żołnierzy, eskortujący pociąg. Jeden żołnierz został zabity, kilka zaś jak i 3ch funkcyonaryuszy kolejowych zostało ciężko ranionych. Bandyci zrabowali 10 tysięcy w złocie, a odczepiwszy lokomotywę, zdołali uciec na niej.

Rosyjskie kolejowe akcye spadają.

MOSKWA, 27 lutego. — Wszystkie rosyjskie akcye kolejowe spadły wczoraj znacznie na giełdzie, ponieważ głośnem się stało, że w zarządzie moskiewskich kolei odkryto olbrzymie nadużycia i kradzieże. Obliczają nadto, że w przeciągu kilku ostatnich lat skradziono z wozów kolejowych i ze składów przy stacyach rozmaitych towarów wartości kilku milionów rubli.

Zderzenie ekwipażu królewskiego z tramwajem.

HAGA, 27 lutego. — Holenderska para królewska tj. królowa Wilhelmina i jej małżonek, książę Henryk uszli wczoraj z wielką biedą przed niebezpieczeństwem ciężkiego uszkodzenia ciała. Mianowicie kiedy podczas przejażdżki powozem ks. Henryk powożąc, wjechał prędko w pewną ulicę, nastąpiło zderzenie ekwipażu królewskiego z nadjeżdżającym tramwajem. Powóz został zupełnie zdruzgotany, a para królewska prawie cudem wyszła z tej kolizyi bez szwanku.

Przyjęcie Dumy w carskiem Siole.

PETERSBURG, 27 lutego. — Cesarz Mikołaj przyjmował wczoraj na zamku w Carskiem Siole 320 członków Dumy państwowej. W przemowie do nich akcentował cesarz głównie przedłożenia agrarne, jako najważniejsze problemy państwowe w obecnej dobie.

Przyjęcie odbywało się we wielkiej sali zamkowej, gdzie car zajął miejsce w wielkiej sali zamkowej, środku sali, a posłowie otoczyli go kołem. W końcu car przedstawił im następcę tronu, który obecnie liczy cztery lata. Po oddaleniu się pary cesarskiej zastawiono dla posłów przekąskę.

Trzy Zamachy.

TEHERAN, Persya, 29go lutego. — Wczoraj popołudniu dokonano tu zamachu na szacha perskiego, lecz okazał się on zupełnie chybionym. Kiedy bowiem szach w towarzystwie licznego orszaku dworskiego i otoczony dla bezpieczeństwa eskortą jeźdźców podążał do pałacu, leżącego w pobliżu miasta, nieznani sprawcy rzucili dwie bomby na automobil, w którym się miał szach znajdować. Naszczęście szach jechał w ekwipażu, który dla zmylenia czujności spiskowców, których się obawiano, trzymał się na ostatku całego orszaku. Z rozmysłu jeden automobil wysunął się naprzód, ożeby napastnicy, których się zawsze obawiano, sądzili, że tam właśnie szach jedzie. Bomby rzucone zostały z dachu pewnego domu, kiedy automobil skręcał się w wązką uliczkę, lecz jedna eksplodowała jeszcze w powietrzu, a druga tuż przed automobilem. Ta właśnie zabiła trzech konnych żołnierzy i kilka raniła, zginął również motorowy automobilu. Po nieudanym zamachu szach schronił się do pewnego domu dokąd sprowadzono silny oddział kawaleryi, który go eskortował aż do pałacu. Dom, z którego dachu rzucono bomby natychmiast przeszukano, lecz nikogo nie aresztowano. Sprawcy zamachu najwidoczniej zdołali się ulotnić.

BUENOS Ayres, 29 lutego. — Kiedy prezydent argentyński, Alcorta jechał wczoraj w powozie na przejażdżkę, rzucono pod jego pojazd bombę, która jednak nie eksplodowała. Trzy osoby podejrzane o zamach natychmiast aresztowano. Wykonawca zamachu który jest obywatel tutejszy, nazwiskiem Soleno Regis, ma być podobno niespełna zmysłów. A ponieważ bomba nie była jak się później przekonano, zbyt niebezpieczną, więc do całego zamachu trzeba przywiązywać nie wielkie znaczenie. "Bomba" nie musiała być szkodliwą, skoro nie eksplodowała nawet wtedy, kiedy ją prezydent nogą odtrącił na ubocze.

MADRYT, 2 marca. Przed paru dniami dokonany tu został zamach na króla Alfonsa XIII., który swe ocalenie ma do zawdzięczenia jedynie energicznemu wystąpieniu policyi. Kiedy król wysiadł z powozu przed gmachem Komedyi, pewien mężczyzna, stojący w pobliżu, usiłował zbliżyć się do króla. Policya jednakże nie dopuściła do tego, aresztując go natychmiast. Po sprawdzeniu identyczności aresztowanego okazało się, że jest to jeden z najniebezpieczniejszych anarhistów.

Krótkie wiadomości. zagraniczne.

BERNO Szwajcarskie, 2 marca.—Niedaleko wsi Goppenstein zwaliła się straszna lawina śnieżna. Potężne ciśnienie powietrza zburzyło doszczętnie wielki hotel, przyczem zginęło 13 osób, a 11 jest ciężko rannych; częściowo zburzone zostały również budynki poczty i policyi.

LONDYN, 2 marca.---Cała Szkocya i części Anglii i Walii nawiedzione zostały niebywałemi śnieżycami. Komunikacya jest w wielu miejscach przerwana. W Szkocyi leży śnieg miejscami na 15 stóp wysoko. Pociąg pospieszny miedzy Glasgowem a FonWilliams tkwił 27 godzin w śniegu.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, Które wysyłamy do Europy, jest następujący:

MARKA do Niemiac, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląsku	$24\frac{32}{100}$	15c
KORONA do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	$20\frac{31}{100}$	25c
RUBEL — do Rosyi, Litwy, Polski pod Moskalem	$52\frac{32}{100}$	25c.
FRANK — do Francyi, Belgii i Szwajcaryi	$19\frac{95}{100}$	15c.
GULDEN — do Holandyi	$41\frac{38}{100}$	25c.
KRONER — do Danii, Norwegii i Szwecyi	$27\frac{85}{100}$	25c.
LIRA — do Włoch	$19\frac{95}{100}$	25c.

Wszelkie pieniądze wysyłane do Europy przez niżej podpisanego, dochodzą bez żadnej zwłoki do miejsca przeznaczonego i wypłacone gotówką prawdziwemu odbiorcy, ponieważ pieniądze te wysełane są za pośrednictwem banku w Lipsku, który to bank ma pieniężne stosunki z mym bankiem, największym w całej Ameryce "First National Bank of Chicago."

Władysław Dyniewicz

Kalendarz Tygodniowy.

MARZEC.

6. P. Kolety.
7. S. Tomasza z A.
8. N. Jana Boż.
9. P. Franc. wd
10. W. 40 męczen.
11. S. Pelagii p.
12. C. Grzegorza p.

Wiadomości z Polski.

Bandytyzm w Polsce.

ŁÓDŹ. — Policya i wojsko dokonały rewizii w domu przy ul. Widzewskiej, gdzie w mieszkaniu na 3 piętrze odbywały się narady bandytów. Bandyci przyjęli policyę strzałami, na co policya dała salwę, poczem 15 z nich ubezwładniła. Za jednym, który wyskoczył przez okno trzeciego piętra dano kilka strzałów i zabito go.

W nocy odbyto masową rewizyę w kilku dzielnicach. W jednej tylko dzielnicy Staromiejskiej aresztowano 340 osób.

Przy ul. Stodolnej kilku bandytów napadało na przechodniów, wciągało ich do bram i zabierało pieniądze i zegarki. Zawiadomiono patrol, który ujął jednego z bandytów. Trzej inni zdołali zbiedz.

Śmiały czyn.

KIELCE. Organy bojówki dokonały nader śmiałego czynu, mianowicie odbiły konwojowi 2 kobiety, aresztowane przed kilku miesiącami pod zarzutem należenia do P. P. S., który prowadził je do sądu na przesłuchanie. Z uczestników napadu żaden nie poniósł szwanku, z konwoju kilku żołnierzy odniosło rany, a 1 zabity. Po napadzie prawie na wszystkich ulicach policya, żandarmerya i wojsko zaczęły zatrzymywać przechodniów, szukając zawzięcie sprawców uprowadzenia.

Śmierć wskutek pośliźnięcia się.

Z Białej donoszą: 40-letni organista Pielef z Międzybrodzia koło Białej wracał wieczorem z wesela, a przechodząc obok nieocembrowanej studni, leżącej tuż przy drodze, pośliznął się na lodzie, znajdującym się przy studni i upadł głową na dół w studnię. Niebawem przybyła pomoc — nieszczęśliwy miał tylko czas zawezwać lekarza i księdza i w kilka godzin później skonał. Zmarły pozostawił żonę i 6 drobnych dzieci.

Pożar z ofiarami w ludziach.

POZNAŃ. — W nocy z soboty na niedzielę kilka tygodni temu powstał pożar w domu pod numerem 29 przy ulicy Wawrzyńca na Jeżycach. Rozszerzał się tak szybko, że gdy przybyła straż ogniowa, wszystkie wejścia i jedyne schody objęły płomienie a ratunek mieszkańców tego domu był wielce utrudniony. Strażacy posługiwali się drabinami a docierali do zagrożonych ludzi przez dach sąsiedni. Na trzecim piętrze cztery osoby znaleźli już bezprzytomne — trzy kobiety i jedno dziecko. Dwom kobietom zdołali przywrócić przytomność i odwieźli je do lazaretu. Natomiast u 60-letniej Maryi Teichert i półrocznego dziecka wszelkie usiłowania przywrócenia ich do życia były bezskuteczne, gdyż udusili się od dymu. Mieszkańcy drugiego piętra po części zdołali jeszcze po schodach zejść podczas pożaru, ale dwie kobiety skakając z okien, odniosły ciężkie uszkodzenia. Czterech mężczyzn spuściło się z drugiego piętra po rynnie. Pożar dość wcześnie zdołano przytłumić. Powstał o 11 przed północą. Przyczyna niewiadoma. Według opowiadania naocznych świadków, Teichertowa znajdowała się już na ulicy, ale wróciła do palącego się domu, prawdopodobnie po dziecko. Odwagę swoją przypłaciła życiem. Szkoda materyalna nie jest zbyt wielką.

Powieszony.

WARSZAWA. — Na stokach cytadeli powieszony został Aleksander Jaruszewski, skazany na śmierć za napad bandycki w Łomży.

Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Jana Lebiedzińskiego, Winc. Brzezińskiego i Pawła Sandeckiego, za zamach bombowy na pociąg, wiozący oficerów i żołnierzy pod Siedlcami.

Pożar.

ŁÓDŹ. — Spaliła się część fabryki Hoertiga. Straty wynoszą 200,000 rubli.

Śp. Stanisław hr. Żółtowski.

W Zakopanem zmarł dnia 1 lutego Stanisław hr. Żółtowski z Niechanowa w Ks. Poznańskiem. Obok pracy na roli brał śp. Żółtowski żywy udział w życiu publicznem, pracując w Tow. rolniczem, w którem jako prezes znaczne położył zasługi, i w Banku ziemskim, w którym był prezesem Rady nadzorczej.

Ucisk pruski.

POZNAŃ. — Przeciwko czterem tutejszym gazetom polskim, które, pisząc o zamordowaniu króla portugalskiego, przeprowadziły pararelę z uciskiem Polaków przez rząd pruski, prokuratorya państwa wytoczyła śledztwo karne pod zarzutem podburzania do zdrady stanu i obrazy majestatu.

Uniwersytet Warszawski.

WARSZAWA. — Otwarcie uniwersytetu warszawskiego od września br. już ostatecznie postanowiono. Niewiadomo tylko jeszcze, czy wszystkie kursy wydziałów będą odrazu otwarte.

Otwarcie politechniki warszawskiej nie nastąpi w bieżącym roku, a to z powodu braku środków, bo wszystkie fundusze politechniki przekazano instytutowi dońskiemu. Władze uważają sprawę politechniki za bardzo zawisłą od uniwersyteckiej, ponieważ politechnika była utworzona z ofiar społeczeństwa.

Smutny wypadek.

W Strzelcach na Śląsku w składzie kawy Kaisera zdarzył się następujący wypadek: Dwie panny, zatrudnione w tym składzie, zaczadziły się gazem w przyległym pokoju, gdzie nocowały. Stwierdzono, że tak w składzie, jak i w sypialni owych panien kurki od gazu były otwarte. Pomimo, że lokale szybko przewietrzono, nie zdołano już jednej, 34-letniej sprzedawaczki Berty Fiola z Ujazdu, otrzeźwić; druga 17-letnia Otylia Cot z Lublińca, dawała jeszcze słabe znaki życia, lecz i ona umarła nazajutrz w szpitalu miejskim.

Rozszarpana przez kruki.

W pobliżu Wierzbołowa nad granicą pruską wydarzył się straszny wypadek. Głodne kruki rozszarpały dziesięcioletnią dziewczynkę, córkę jednego z okolicznych gospodarzy. Dziecko zabłąkało się, a wskutek zimna i zmęczenia padło na ziemię zemdlone. Znaleźli je robotnicy, dążący do pracy w lesie. Ciało dziewczynki, która dawała jeszcze słabe znaki życia, było prawie zupełnie poszarpane, w niektórych miejscach powyrywane były kawały ciała.

Niezwykły "młody" pan.

BROSŁAWICE. — Na niezwykle odważny krok zdobył się tutaj 92-letni inwalida Boguś. Wstępuje on bowiem już po raz trzeci w stan małżeński. — Niech mu jarzmo małżeńskie będzie lekkiem!

Ofiary Kopalni.

BOGUCICE. — Na kopalni Ferdynanda postradało życie dwóch robotników galicyjskich. Górnik Balon odniósł ciężkie pokaleczenia i musiano go umieścić w lazarecie.

Wypadek w lesie.

RYBNIK. — Właściciel domu i furmanek Franciszek Nowak z Książenic postradał życie w lesie, gdzie przy spuszczaniu drzew został walącem się drzewem zabity.

Ojciec mordercą.

POZNAŃ. — W tutejszem więzieniu umieszczono dawniejszego rzeźnika, obecnego handlarza bydła Oskara Radziewskiego z Wronek, który obwinionym jest o uduszenie własnego 7-letniego synka Ericha w lesie pod Miałą. Według dotychczasowych badań, R. od dłuższego czasu rozwiódł się z żoną. Dnia 23 stycznia odwiedził ją, zabrał chłopaka i odtąd znikł. Dnia 28 stycznia doniósł dawniejszej swej żonie, że chłopca zabił w lesie. Obdukcya wykazała, że chłopczyk był zaduszony. Rzadziewski zostanie zbadanym co do stanu umysłowego.

Po zabawie śmierć.

ZABORZE. — 20-letni czeladnik krawiecki Panuch odgrywał w tutejszem towarzystwie czeladzi katolickiej teatr i następnie tańcował. Gdy kilka kawałków przetańcował, upadł i musiano go przynieść do domu chorych. Tej samej jeszcze nocy umarł.

Grzmot i błyskawica w lutym.

WGlinniku charzewskim p. Strzyżów obserwowano w piątek 7 lutego o g. 7 rano niezwykłe u nas w tej porze zjawisko. Niebywała zamieć śnieżna przyćmiła do reszty widnokrąg, gdy nagle silny grzmot wstrząsnął powietrzem, a na południowym nieboskłonie przeciągłe błyskawice brudno żółtawym światłem oblały okolicę.

Jeszcze ofiara strejku szkolnego.

Do więzienia w Szubinie udał się tamtejszy wikaryusz ksiądz Stanisław Posadzy dla odsiedzenia czterotygodniowej kaźni za rzekome podburzanie do strejku szkolnego. Do bramy więzienia towarzyszyli mu: proboszcz ks. radca Sołtysiński, p. dr. Holec, p. Formanowicz, p. Walkowski i p. Dypczyński. Przed sądem, gdy zajechała powózka, zgromadzoną była bardzo liczcnie publiczność. Z płaczem żegnano ofiarę strejku szkolnego i dopiero na prośbę swego proboszcza, lud rozszedł się do domów.

Ofiara lodu.

W Pogorzelicach pod Miłosławiem kilku chłopców biegało na łyżwach na wylewie warcianym, przyczem 11 letni syn gospodarza Błaszczyka załamał się i utonął, zanim nadbiegła pomoc ze wsi. Koledzy Błaszczyka uciekli. Zwłoki niebawem wydobyto z pod lodu.

Ospa.

MIŁOSŁAW. — W Borzykowie i Wemborzu zaszły wypadki ospy. Jedna nawet osoba umarła. Zarządzono energiczne środki zaradcze.

Zamach.

Parę tygodni temu w piątek wieczorem, gdy p. Kraft z nowej walcowni sosnowickiej z Mysłowic wracał do Modrzejowa, jacyś nieznani sprawcy strzelili 10 razy do niego i ciężko zranili, lecz przypuszcza się, że skaleczony żyć będzie. Sprawców zamachu dotąd nie wyśledzono.

Bojkot.

LUBLINIEC. — I tutaj odczuwają kupcy i przemysłowcy bardzo dotkliwie bojkot, zastosowany przez ludność z Królestwa Polskiego do towarów pruskich za ustawę o wywłaszczeniu Polaków. Dotąd najlepszymi odbiorcami był właśnie tutaj Polacy z Królestwa Polskiego. Obecnie oni wcale nie przychodzą tudotąd, albo jeśli przyjdą jacy-tacy, to zbyt mało zakupują.

Rzadki połów.

Z Pucka donoszą, że rybacy na Helu, zarzuciwszy sieci, wyłowili dwie foki, z których każda ważyła przeszło 7 centnarów.

Nieszczęście.

SKWIERZYNA. — Przy budowie nowego domu runął szczyt i zabił robotnicę Grabiszewską, zatrudnioną wywożeniem gruzu, a mąż jej tak ciężko został pokaleczony, że stan jego jest beznadziejny. Grabiszewscy mieli czworo dzieci w wieku 7 do 15 lat.

Pod kołami pociągu.

Straszny wypadek zdarzył się na szosie z Poznania do Murowanej Gośliny. Niedaleko Koziegłów pociąg do Janówca najechał na bryczkę p. Wracznjaka z Murowanej Gośliny. Powożąc jednym koniem, z powodu zimna okryty był cały futrem i dla tego pewnie nie słyszał dzwonka, którym kolej się posługuje. Pociąg wychodzący z Główny o godzinie 3 po południu najechał na bryczkę, rozbił ją w drobne kawałki wraz z właścicielem i koniem.

W sprawie napadu Lichoty.

Przed paru tygodniami podaliśmy wiadomość o napadzie dokonanym na osobie Lichoty i skradzeniu 50,000 koron. Otóż jak się teraz dowiadujemy z dzienników europejskich był to tylko zmyślony napad przez Lichotę.

"Kuryer Lwowski donosi co następuje:

KRAKÓW. — Po długiem badaniu Froń przyznał się do popełnienia kradzieży 50,000 kor. na spółkę z prowizorycznym woźnym filii Banku austro-węgierskiego Lichotą. Opowiedział, że już od roku razem z Lichotą planował większą kradzież pieniędzy z banku. Plan wyrzucenia sumy pieniężnej przez okno banku na podwórze, na którem miał czekać Lichota, nie udał się. Wykonano więc drugi plan rabunkowy dn. 31 stycznia br. Wówczas w Podgórzu Lichota odjechał od zupełnie nic nie wiedzącego i niewinnego Jamrozika, wyrzucił przez okno dorożki kartkę do Fronia, aby czekał na niego w bramie domu przy ul. Kalwaryjskiej l. 22, następnie tam spokojnie oddał Froniowi torbę z pieniędzmi, poczem odszedł. Froń schował torbę do przygotowanego czarnego worka i spokojnie wyszedł główną bramą, poczem torbę z pieniędzmi ukrył.

Później Froń odkrył miejsce, gdzie pieniądze były przechowana. Policya zawiozła Fronia do Zakrzówka i pieniądze rzeczywiście odkopano. Nie brakowało ani jednej korony. Ogólna suma wynosiła 45,949 koron i 42 gr. Pieniądze te oddano bankowi. Według pierwotnej umowy między wspólnikami kradzieży Lichota miał otrzymać dwie trzecie, Froń jedną trzecią.

Dobry powód do radości.

Państwo Stehsel z Richardson, Kans., piszą w liście do profesora Muellera, słynnego doktora specyalisty z Gracu, w Austryi, opowiadając mu o lekarstwie, które wyleczyło go z choroby, którą znani specyaliści austryaccy uznali za niewyleczalną. List ten brzmi następująco:

Richardson, Kans., 28 lipca.

Dr. Peter Fahrney & Sons Co., Chicago, Ill.

Szanowny Panie! — Niech Bóg błogosławi waszemu lekarstwu, Gomozo. Nasz syn cierpiał na epilepsyę od samego przyjścia na świat. Zasiągaliśmy, między wielu innymi doktorami, rady dobrze znanego prof. Muellera w Gracu, w Austryi, ale ku naszemu zmartwieniu, oświadczył nam, że nie ma dla niego nadziei. Było to w roku 1897. Następnego roku wyemigrowaliśmy do Ameryki i osiedliśmy w Kansas City, Mo. W roku 1900 dowiedzieliśmy się o waszem Gomozo od pewnego przyjaciela. Powiedziałam więc do swego męża: "Spróbujmy tego Gomozo dla naszego małego Karola", ale on oświadczył, że mu to nic nie pomoże i na darmo będziemy wyrzucali pieniądze.

Nie dałam za wygraną, dopókim go nie spróbowała i bez wiadomości męża kupiłam dwie duże butelki i zaczęłam go dawać naszemu synkowi według przepisów. Niebawem zauważyłam pewne polepszenie jego stanu. Ataki, które dostawał codziennie, powtarzały się już tylko co tydzień. To nam dodało nadziei. Dawaliśmy mu stale Gomozo, aż zużył dziewięć butelek. Napady stawały się coraz rzadszemi, aż w końcu zupełnie znikły, a oprócz tego jego wygląd bardzo się poprawił. Miał on wtenczas dziewięć lat, obecnie będzie miał siedemnaście i jest zdrów jak ryba. Niech wam Bóg błogosławi po tysiąc razy za to wszystko.

Nie mogłam się powstrzymać z napisaniem listu do prof. Muellera w Austryi, opisując mu lekarstwo Gomozo i jego skutki na naszym synu, ale zostałam poinformowaną, że ten profesor już umarł. Życzliwi wam Stehselowie.

Dra Piotra Gomozo ma niezachwiany rekord powodzenia w leczeniu chorób krwi i organizmu. Jest ono zagadką tak dla doktorów jak i dla publiczności, jak takie zwykłe, łagodne lekarstwo domowe może być tak skutecznem. Tajemnica jego powodzenia leży w tem, że działa wprost na korzeń choroby — na nieczystość krwi. Nie jest ono sprzedawane w aptekach, jak inne lekarstwa. Można go nabyć od naznaczonych agentów miejscowych w każdej okolicy. Jeżeli nie ma agenta w waszej okolicy, piszcie wprost do właścicieli, Dr. Peter Fahrney & Sons Co., 112 — 118 So. Hoyne ave., Chicago.

JESZCZE
Wiadomości z Polski.

Przy pracy.

W fabryce sody w Mątwach pod Inowrocławiem 15-letni Rychłowski, zatrudniony czyszczeniem, pochwycony został przez pas maszynowy i odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że wkrótce wyzionął ducha.

Szczęśliwy ojciec.

W Łączyskach w powiecie bydgoskim żona włódarza p. Wiśniewskiego obdarzyła go dwudziestem czwartem dzieckiem — synem.

Jeden dzień w Łodzi.

Jak wiadomo, w Łodzi niedawno wzmocniono policyę, jakie są rezultaty, dowodzi kronika terorystyczna z ubiegłego dnia parę tygodni temu.

Koło fabryki Wilczewskiego zabito przez "pomyłkę" robotnika Wolmana. Zabójcy szukali robotnika Szulca, udali się więc po morderstwie Wolmana do domu Szulca, lecz w mieszkaniu zastali tylko 55-letnią jego matkę. Gdy ta niejasno odpowiedziała na zapytanie: gdzie syn? — napastnicy kilku strzałami położyli ją trupem. Na odgłos strzałów wybiegł właściciel domu Chmielewski i zaczął alarmować mieszkańców, lecz został również zastrzelony, poczem mordercy zbiegli nieścigani przez nikogo.

Wieczorem o g. 8 rzucono bombę pod drzwi kantoru fabryki Gliksmana, wybuch poranił służącą.

W kantorze Lituera bandyci zrabowali 200 rb. i zbiegli.

W nocy były dwa starcia z policyą i wojskiem. Przy jednem z nich zabito dwóch nieznanych ludzi, którzy wraz z towarzyszami planowali zamach na naczelnika więzienia, czy też według innej wersyi na kasę powiatową. W drugiem aresztowano bandytę Berka Machonbauma, który, ratując się ucieczką, wyskoczył z trzeciego piętra i złamał nogę.

Na ul. Widzewskiej niedaleko parku napadło 2 ludzi na naczelnika więzień Jegorowa.

Strzały skierowane do niego, chybiły — zaalarmowany patrol rzucił się w pogoń za uciekającymi strzelając. Obu zabito. Jeden, jak stwierdzono nazywał się Stanisław Jawlicki.

W miejscowości Głócha, wieś pod Łodzią — dokonano napadu na rodzinę robotniczą Pasterskich. Zasypano gradem kul 60-letnią matkę i syna Franciszka. Zginęli oni na miejscu. Nie wiadomo, czy była to sprawka bandytów, czy zemsta partyjna.

Sąd okręgowy wojenny skazał Kaspra Fujarka za usiłowanie zabicie ajenta policyjnego na śmierć. Mordkę Frenkla za napady bandyckie na śmierć. Braci Bartosiaków i Władysława Kluchowskiego za zabicie kupca w Łodzi na śmierć. Spowiednicy 2 skazanych zwrócili się do jenerał-gubernatora z prośbą o złagodzenie wyroku dla nich. Spotkała ich prośbę odmowa.

We wsi Retkina u niejakiego Alfonsa Szuberta przeprowadziło rewizię. Znaleziono skład broni i broszur nielegalnych — wobec czego Szuberta aresztowano.

Bezpieczne lekarstwo od kakaszlu dla dzieci.

W bardzo wielu wypadkach kokluszowi i krupowi u dzieci zapobieżono, oraz zaziębienie usunięto przez rychłe użycie Severy Balsam na Płuca. Lekarstwo to od razu przynosi ulgę w chrypce spowodowanej przez zaziębienie, w kaszlu i we wszystkich wypadkach przedrażnienia płuc lub oskrzeli. Nie zawiera ono wcale marfiny ani przetworów makowca, a zatem zupełnie bezpiecznie dawać je można dzieciom. Cena 25c. i 50c., we wszystkich aptekach. Tylko na pewno kup "Severy", a nie inne. — W. F. Severa Co. Cedar Rapids, Iowa.

Niebezpieczny zawód.

Zawód książąt panujących w monarchiach albo prezydentów republik staje się coraz bardziej niebezpiecznym w nowych czasach. Zamachy i mordy, popełniane na osobach ukoronowanych lub na prezydentach republic mnożą się jakoś coraz więcej.

Coprawda mordy takie zachodziły już także w czasach dawnych, zdarzały się od czasów niepamiętnych, ale dawniej nie były one tak częste i zwykle nie były one popełniane przez obywateli czyli poddanych. W dawnych czasach ginęli książęta i królowie często we wojnach; dzisiaj monarchowie we wojnach nie giną, ale natomiast często giną z morderczej ręki własnych obywateli.

Wobec świeżego morderstwa w Portugalii nie od rzeczy będzie przypomnieć, ile naczelników państw padło z ręki zbójeckiej w ubiegłym wieku XIX; podajemy je więc niżej, tak jak następowały.

1) Car rosyjski Paweł I został zamordowany w nocy na 24 marca 1801 przez spiskowców z pośród wysokiej szlachty; na czele spiskowców stał hr. Piotr Pahlen, a głównymi uczestnikami byli Zubow, generał Bennigsen, senator Troszczyńskij, książę Wiazemskij, Uwarow i inni. Wtargnęli oni do sypialni cara w pałacu Michałowskim i chcieli cara zmusić do zrzeczenia się tronu, a gdy car tego uczynić nie chciał, powalili go na ziemie i udusili jego własną szarfą, którą mu około szyi okręcili. Car ten nie był najgorszym w Rosyi; panował 5 lat, a żył lat 45.

2) Sułtan turecki Selim 3 został dnia 8 maja 1808 roku uduszony we więzieniu. Zaprowadzał on reformy i porządek w Turcyi na sposób europejski i tem wzbudził nienawiść przeciw siebie ze strony tych, którzy byli uparci przy starym porządku albo raczej nieporządku. Wybuchł bunt przeciw niemu, został wtrącony do więzienia, i ogłoszono jego krewnego jako Mustafę IV sułtanem. Gdy jeden z wielkorządców wyruszył z wojskiem, by uwięzionego uwolnić, nowy sułtan kazał więźnia udusić. Panował lat 8, a żył lat 47.

3) Hrabia Jan Antoni Kapodistrias, prezydent państwa greckiego, które codopiero było wyzwolone z niewoli długowiekowej tureckiej, został zamordowany dnia 9 października 1831 r. przez Konstantego i Jerzego Mauromichalisów, i to w miejscowości Nauplia, w chwili, gdy wstępował do św. Spirydyona świątyni. W Grecyi były nieporządki, więc zabrał się do ich usunieńcia żelazną ręką, i stąd powstał spisek przeciw niemu. Był prezydentem Grecyi 4 lata, a żył 54lat.

4) Ferdynand Karol, książe Parmy (dawniejszego księstwa we Włoszech) został dnia 26 marca 1854 zamordowany na ulicy w Parmei przez pewnego siodlaża. Powód był podobno osobistej natury, lecz niewątpliwie i polityka wchodziła tu w grę. Panował 5 lat.

5 Daniło I, książe Czarnogóry, został 12 sierpnia 1860 roku przez pewnego Czarnogórcę śmiertelnie zraniony ze zemsty osobistej.; Książę zmarł następnego dnia. Byłto książe bardzo zdolny; panował 9 lat, a żył lat 34

6 Abraham Lincoln, prezydent Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, został dnia 14 kwietnia 1865 roku w teatrze we Washingtonie przez fanatycznego aktora Jana Wilkesa Bootha zastrzelony ze względów politycznych. Lincoln dosłużył się prezydentury z prostego chłopa-rolnika, ale przez własną oświatę i wielką prawość i szlachetność charakteru. Był prezydentem Stanów Zjednoczonych 5 lat, a żył lat 56.

7) Józef Ferdynand Maksymilian, cesarz Meksyku w Ameryce (brat panującego obecnie cesarza Austryi), został przez rewolucyonistów ujęty, skazany na śmierć i dnia 19 czerwca 1867 wraz z dwoma generałami roztrzelany. Zwłoki przewieziono do Wiednia. Panował w Meksyku lat 3, a żył lat 35.

8) Michał Obrenowicz, książe Serbii, został 10 czerwca 1868 r. w parku Topszidérskim podczas przechadzki zamordowany przez skrytobójców. Był on jednym z najlepszych władców Serbii. Panował lat 8, a żył lat 45.

9) Gabryel Garcia Moreno prezydent republiki Ekwador w południowej Ameryce, został zamordowany dnia 6 sierpnia 1875 r. w miejscowości Quito przez rewolucyonistów. Był dwa razy prezydentem przez razem 9 lat

10) Abdul-Azys, sułtan turecki, zmarł dnia 4 czerwca 1876 r. we więzieniu, w którem zaledwie 4 dni przebył po strąceniu z tronu. Jak później w r. 1881 wyszło na jaw w czasie wielkiego procesu przeciw kilku wysokim urzędnikom tureckim, był ten sułtan we więzieni uzamordowany. Panował źle przez lat 15, a żył lat 46.

11) Jakób Abraham Garfield, prezydent Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, został dnia 2 lipca 1881 r. we Washingtonie na dworcu kolei Baltimorsko - Potomackiej z rewolweru postrzelony i śmiertelnie zraniony przez niejakiego Guiteau, będącego bez pracy; prezydent zmarł po długich cierpieniach dnia 19 wrześn. tego roku. Był prezydentem 6½ miesięcy, a żył 50 lat. Ze zawodu był adwokotem i generałem wojsk.

12) Aleksander II, car rosyjski zginął od gwałtownej bomby, rzuconej przez nihilistów dnia 13 marca 1881, w chwili gdy car powracał w Petersburga z parady wojskowej do pałacu. Zorganizowali spisek nihiliści Żelabow, Zofia Petrowska, i inni. Aleksander II panował 26 lat, srogo mszcząc się na Polakach za powstanie z r. 1863 i na nihilistach; żył lat 63.

13) Generał Franciszek Menendez, prezydent republiki Salwador w Ameryce środkowej, został zamordowany dnia 22 czerwca 1880 r Panował 5 lat.

14) M. Franciszek Sadi-Carnot, prezydent republiki francuskiej, został w Lugdunie (Lyon) podczas wystawy kolonialnej, w chwili gdy jechał w powozie do teatru, zasztyletowany przez anarchistę włoskiego Coseria dn. 24 czerwca 1894 wieczorem; zmarł dnia następnego rano. Był prezydentem nie całe 7 lat, a żył lat 57.

15) NashrEddin, szach perski, został w swej stolicy Teheranie przez pewnego fanatyka dnia 1 maja 1886 r. zamordowany. Panował lat 48, a żył lat 57.

16) Idiarte Borda, prezydent republiki Uruguaj w Ameryce południowej został przez oficera zastrzelony dnia 25 sierpnia 1897 r. Był prezydentem lat 3.

17) J. M. Reyna Barrios, prezydent republiki Guatemala w Ameryce środkowej, został zamordowany dnia 10 lutego 1898 r. Był prezydentem lat 6

18) Elżbieta, cesarzowa Austryi, żona panującego cesarza Franciszka Józefa, została w Genewie w Szwajcaryi dnia 10 września 1898 r przez anarchistę włoskiego Luccheniego zasztyletowana. Żyła lat 61.

Tak się przedstawia wiek ubiegły. Średnio licząc, przypada na każde 5 lat i 5 miesięcy jedno zamordowanie głowy państwa. A być może nawet, że powyższe zestawienie może jeszcze nie będzie całkiem zupełne. Nie wliczono też wszystkich zamachów, które się nie skończyły śmiertelnie, ani zamachów, których ofiarą padali ministrowie i inne wysokie urzędowe osobistości.

Wiek obecny, który liczy przecież dopiero 7 lat i półtora miesiąca życia, wykazuje już stosunkowo bardzo wielką liczbę mordów wykonanych na naczelnikach państw. Wyliczymy je tu krótko, jak rzeczy świeże i znaczne:

1) Humbert I, król włoski, zastrzelony przez anarchistę dnia 30 lipca 1900 r.

2) W. Mac-Kinley, prezydent Stanów Zjednoczonych, śmiertelnie postrzelony dnia 19 września 1901 r. w Buffalo, zmarł 9 dni później.

3) Aleksander I, król serbski i jego żona królowa Draga, zamordowani przez oficerów-spiskowców dnia 10 czerwca 1903 r.

4) Król portugalski Karlos i następca tronu zastrzeleni dnia 8 lutego 1908 r.

Sławny Dom F. Ad. Richtera i Spółki, wyrabiający "Kotwiczny Pain Expeller," otrzymał na różnych wystawach międzynarodowych 36 medali. Wielka ta liczba odznaczeń świadczy jaknajdobitniej o doskonałości Pain Expelleru. Nie ma też nad niego, jak to dowodzą liczne świadectwa lekarskie, nic lepszego na reumatyzm, neuralgię i podobne cierpienia. Cena buteleczki 25 i 50 centów.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in America

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of over 2,000,000 Poles residing throughouth the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

Rates of advertising on application.

Gazeta Polska w Chicago is read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain, Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey in Asia, Africa, Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addresed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

We have over 1000 works of our own Publication and Editions, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Ameryce.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjedn., ... $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii ... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów ... następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiebiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach p...) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada *książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 1000 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, 5go Marca 1908.

PIERWSZY AKT NOWEJ ZBRODNI.

..(Dziennik Polski w Detroit.)..

Jak wiadomo czytelnikom, projekt rządu pruskiego o wywłaszczeniu Polaków przyjęła pruska Izba Panów w trzeciem i ostatniem czytaniu.

Jeszcze w ubiegłą środę zdawało się, że ten najmłodszy bękart macoszego rządu pruskiego nie utrzyma się przy życiu. Z jednej strony chcieli go zadławić ludzie, po których skórze dreszcz przechodził, gdy mu się bliżej przyjrzeli, z drugiej strony chuchali na niego i pieścili go z iście macierzyńską pieczołowitością, prawdziwi potomkowie gadzin krzyżackich i połączonym wysiłkom ich udało się, nietylko utrzymać tego potwora przy życiu, ale zapewnić mu dobrą przyszłość i widoki najlepszego rozwoju. Już w najbliższej przyszłości bękart ten zacznie walić swym obuchem Polaków po głowach

Nie pomogły nic protesty najszlachetniejszych synów społeczeństwa ludzkiego, umieszczane w ankiecie Henryka Sienkiewicza, nie pomógł nic protest ks. kardynała Koppa, nawet głos przestrzegawczy najbliższego przyjaciela cesarza Wilhelma generał - feldmarszałka hrabiego Haeselera; zaślepieni zwolennicy wywłaszczenia Polaków parli taką siłą na izbę panów, posługiwali się tak silnemi strzałami, wyjętemi z kołczana racyi stanu, że już i tak ubodzy duchem panowie zbaranieli, dali się przynajmniej w swej większości zapędzić w kozi róg i w liczbie 143 oświadczyli się za projektem rządowym; przeciw niemu oświadczyło się 111 "urodzonych" członków tej "dostojnej" izby.

Co teraz nastąpi, o ile chodzi o dalsze losy projektu, zanim stanie się prawem, jest tylko czczą formalnością. Premier von Buelow przedłoży projekt królowi do podpisania, król położy pod nim swe imię, kanclerz również, poczem cały elaborat powędruje do drukarni rządowej i niezawodnie bezwłocznie ukaże się w urzędowym orędowniku; w dwa tygodnie po tem ukazaniu się publicznem nabierze mocy prawnej.

Aż krew ścina się w żyłach, jakaś bezsilna wściekłość ogarnia człowieka, gdy się pomyśli, jakie to bezpośrednie skutki pociągnie za sobą to straszne prawo, a raczej wołające o pomstę do nieba bezprawie. Przyjrzymy się temu bliżej.

Ks. kardynał Kopp zaznaczył w swej mowie, że na mocy tego prawa rząd będzie mógł wywłaszczać nietylko większych właścicieli ziemskich, ale także własność kościelną oraz średnich i drobnych właścicieli ziemskich. Odtąd więc jak miecz Damoklesa wisieć będzie nad głową każdego właściciela ziemskiego możliwość wywłaszczenia, bo nie powiedzianem jest w tem "prawie", w której okolicy i kogo rząd zamierza wywłaszczać. "Prawo" tylko opiewa, że wolno zabrać Polakom 70,000 hektarów. Tak więc pomimo tej z góry określonej liczby nikt odtąd nie będzie pewnym, kiedy na niego wyciągnie komisya kolonizacyjna swe drapieżne pazury i nie wyrzuci go z własności prawnie nabytej lub po ojcach odziedziczonej. A wiadomo, że nic tak człowieka nie potrafi zdenerwować, rozdrażnić i odebrać mu ochoty do pracy i życia jak niepewność. Ludzie więc stracą ochotę do pracy i życia nie będą jej ulepszali, nie będą robili żadnych nakładów na ten cel z obawy że wszystkie te wydatki i tak mogą się za lada kaprysem komisyi kolonizacyjnej obrócić w niwecz. Nastąpi więc straszna demoralizacya rolnictwa polskiego, która społeczeństwu polskiemu wyrządzi bodajnie stokroć większą krzywdę niż opadanie cen gruntów.

Wiadomą jest rzeczą, że z powodu działalności komisyi kolonizacyjnej w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich nastąpiła niebywała spekulacya ziemią, a z jej powodu grunta poszły ogromnie w górę. Mimo to Polacy nabywali ziemię, gdzie im się nadarzała sposobność, przepłacając nieraz jej rzeczywistą wartość. Teraz ta spekulacya ustanie, bo ludzie wobec faktu, że mogą być wywłaszczeni, wogóle nie będą chcieli nabywać ziemi. Ten moment niezawodnie zrujnuje setki, a może i tysiące właścicieli polskich.

A teraz najsmutniejsza rzecz. W Poznańskiem i w Prusach Zachodnich niemal wszystkie majątki ziemskie są znacznie obdłużone; ciąży na nich bez wyjątku pierwsza hipoteka czyli tak zwana "landszafta", są to pieniądze pożyczone zwykle po 3, a najwyżej po 3½ procent z kasy połączonego ziemstwa prowincyonalnego, zostającego pod nadzorem rządu. Dalej zwykle ciąży na majątkach druga, a często także trzecia hipoteka. We większej więc liczbie wypadków ziemia jako taka jest zupełnie zadłużona, a wartość realną ma tylko inwentarz żywy i martwy.

Gdy teraz przyjdzie komisya kolonizacyjna, nie mając żadnych konkurentów przy kupnie, będzie mogła podać za grunt i wogóle cały majątek taką sumę, jaka zechce. Wszak o cenę nie będzie można się z nią targować, bo apelować można tylko do ministeryum pruskiego, a to przecie zawsze pracować będzie ręka w rękę z komisyą kolonizacyjną w myśl zasady: Kruk krukowi oka nie wykole.

Również cena inwentarza żywego, a przedewszystkiem martwego spadnie znacznie. Krowę, świnie i owcę, a nawet kozę kupi handlarz bydłem; konia też jeszcze będzie można się pozbyć. Lecz cóż zrobić z maszynami, wozami itd.? Tych przedmiotów nikt nie kupi, chyba że komisya zlituje się nad biedakiem i poda mu jaką dowolną cenę.

Z tego wynika, że większa część właścicieli ziemskich, będąc wyłącznie skazaną na łaskę i niełaskę komisyi kolonizacyjnej, wyjdzie po przymusowej sprzedaży ziemi goła, a w każdym razie z bardzo niewielkiemi zasobami pieniędzmi. Ludzie, którzy dziś żyją w dostatku, jutro znajdą się na bruku z gołemi rękami. Straszna to rzecz, ale w każdym razie w bardzo wielu wypadkach prawdziwa.

A teraz te liczne rzesze urzędników i robotników rolnych oraz służby folwarcznej! Z chwilą, gdy komisya kolonizacyjna wywłaszczy właściciela, pozbawi także pracy i chleba te wszystkie osoby. Biedacy będą zmuszeni puścić się w daleki i nieznany świat za kawałkiem chleba. Rozpocznie się więc wędrówka tysięcy i tysięcy bezrolnych i bezdomnych Polaków, którzy na rynkach pracy obniżą płacę. Będzie to najnieszczęśliwsza część proletaryuszy polskich. Wielu z nich strawiło swe siły i zmarnowało swe zdrowie na roli. Któż ich teraz przyjmie do fabryki lub kopalni, jeżeli do tej pracy nie są przywykli, a zatem i niezdatni? Zaprawdę straszną tu krzywdę wyrządzi rząd pruski tym tysięcznym nieszczęśliwym rzeszom.

Silniejsi z wypędzonych z roli robotników gromadzić się będą w centrach fabrycznych i kopalnianych i rzecz zrozumiała, starać się będą za jakąbądź cenę dostać zajęcie. Nastąpi więc w fabrykach i kopalniach obniżenie płacy. Doświadczeni robotnicy fabryczni będą musieli ustąpić miejsca tym nowym rzeszom albo zadowolić się niższą płacą. Wypędzanie więc robotników rolnych z ich dotychczasowego zajęcia odbije się bardzo niekorzystnie na robotnikach w zakładach przemysłowych.

Także pod względem politycznym ucierpi ogromnie społeczeństwo polskie. Lud polski, wypędzony ze swych dotychczasowych siedzib nie będzie głosował na kandydatów polskich przy wyborach; kandydaci niemieccy będą mieli coraz większe widoki pobicia kandydatów polskich i z czasem sytuacya zmieni się tak dalece, że z okolic dziś rdzennie polskich posłować będą Niemcy do parlamentu niemieckiego i do sejmu pruskiego.

Jasną jest także rzeczą, że mianowicie w mniejszych miastach podupadnie kupiectwo polskie. Wszak zabraknie kupcom odbiorców wiejskich, na których dotąd się opierali.

Wszędzie więc, gdzie spojrzymy, wyszczerza nam swe straszne kły widmo upioru pruskiego.

Czy to nie straszne!

Tak nam się przedstawia drugi akt tego strasznego dramatu walki krzyżactwa z narodem polskim.

* * *

Zaprawdę straszny los nawiedził nasze nieszczęśliwe społeczeństwo. Skutki tego okropnego prawa bezwarunkowo tak wyobrażają sobie Prusacy i malują sobie niezawodnie piękne dla ich wyobraźni widziadła swej przyszłej potęgi.

Lecz jest to tylko jedna, błyszcząca dla Prusaków, a czarna jak śmierć dla Polaków strona medalu. Zupełnie inaczej przedstawia się jego odwrotna strona.

Przedewszystkiem Polacy zapałają szaloną nienawiścią do Prusaków. Następnie to wypróbowane już w ogniu plemię nie załamie rąk i nie ulegnie pod obuchem pruskim, lecz obmyśli nowe środki i sposoby, aby się utrzymać na stanowisku. — Prusacy zaś zupełnie się zdegenerują, a co najważniejsze popłyną pełnemi żaglami do państwa socyalistycznego. Pośliznęli się na gołoledziu spadzistej góry społecznej i staczać się będą po niej coraz dalej ku przepaści, w której kiedyś, a może w niedalekiej przyszłości rozbiją się. Każde zło pociąga za sobą nowe złe następstwa i w ostateczności odbija się na tym, który je spowodował. Tak ma się rzecz w życiu prywatnem, tak też jest w życiu publicznem. Dosyć spojrzeć na historyę Napoleona, a każdy przyznać musi, że zbrodniarz tonie w morzu swych własnych zbrodni.

ANKIETA SIENKIEWICZA.

PROF. Z. CONSIGLIERI PEDROSO, dziekan wydziału literackiego, członek Akademii Nauk w Lizbonie:

"Nauczyłem się po polsku, aby módz przeczytać w oryginale cudne pańskie powieści, Kreśląc załączonych słów kilka sprawiedliwego sądu o Polsce, myślałem o Panu i o twym szlachetnym narodzie, zechciej je przyjąć, jako hołd czciciela i przyjaciela twojego narodu.

Nie bacząc na to, czy rządy tego sobie życzą, nie bacząc na to, co o tem sądzą kancelerstwa, z początkiem XX wieku narody są solidarnymi... To, co dotyka jednego z nich, obraża tem samem wszystkie inne, podobnie, jak zbrodnia jednostki, gdziekolwiek popełniona będzie, porusza jednako sumienie ludzkie, które ma jeden tylko trybunał: świat cały. Zamach bezprzykładny ma być spełniony przeciw jednemu z najświętszych narodów Europy, który niegdyś swem bohaterstwem wybawił cywilizacyę zachodnią od tureckiego jarzma, który dał nauce wielkiego Kopernika, poezyi nieśmiertelnego Mickiewicza. Przeciw jednej z dzielnic tej Polski, po trzykroć rozdartej, prześladowanej, skopanej nogami z niesłychaną brutalnością przez swych nieubłaganych panów, lecz mimo to wszystko dość żywotnej jeszcze, aby wśród swych bólów spłodzić pokolenie Sienkiewicza, Prusa, Sieroszewskiego, Konopnickiej, Orzeszkowej i tylu innych. Wymyślono monstrualny projekt wyrugowania jej z ziemi, którą krwią swą zrosiła, aby dać wolność wszystkim tym, którzy ją kochają i tym, którzy niestety prześladują ją z zażartością, bezprzykładną w dziejach nawet najgorszych czasach panowania ponurego prawa pięści. W obecnej chwili, wobec położenia narodowego współczesnej Europy, cóż uczynić mamy? Podnieść ze wszystkich kątów świata cywilizowanego olbrzymi głos protestu, drżący oburzeniem — protestu, który przetrwa tak długo, jak zbrodnia sama, który pójdzie za nią w ślad zawsze i wszędzie, jako wieczysta kara, który stanie się wreszcie kulą, ciągnioną przez siepaczy do ostatniego tchnienia wobec sumienia ludzkości. Lecz czyż to wszystko? Mamy nadzieję, że nie. Hinc surrectura. Polska wyjdzie ze swego grobu promienniejsza i potężniejsza. Trzeba tylko umieć czekać. Trwałem na tym świecie jest jedynie to, co czyni w imię wieczystej sprawiedliwości.

Gdy ojczyzna Kościuszki przeobrazi się, odrodzi się na nowe losy, nie jedno mocarstwo, które się w swym "Fausrecht" (prawo pięści) niezwyciężonem być sądzi, rozpadnie się pod ciężarem własnej potęgi.

"Przyjdzie dzień, w którym padnie Priamów gród i naród króla, co dzielnie kopią włada."

ACHILLE LORIA, członek rzymskiej Akademii Umiejętności, profesor uniwersytetu w Turynie:

"Sądzę, że wszyscy, posiadający serce i rozum, mieć mogą jeden tylko sąd w sprawie, poruszonej w liście pańskim.

Że środki wywłaszczenia, wymyślone przez rząd niemiecki przeciw własnym polskim poddanym, powinny osiągnąć cel, jaki rząd ma na oku: wykorzenić wszelkie uczucia patryotyczne w sercach Polaków tego państwa, jest to rzecz, niestety, aż nadto pewna. Lamartine zaiste dobrze był powiedział: "Miłość ojczyzny jest jedynie świętą pamięcią o polach przez ojców zasianych". Tem ohydniejsza staje się działalność rządu, który, aby zniweczyć w pewnej części swoich obywateli, jedno z najszlachetniejszych uczuć serca ludzkiego, gwałtem wydziera im ich dobra, bez ceremonii pozbywając się zasady nienaruszalności własności, zapisanej przezeń w prawach zasadniczych. Jest to socyalizm dziwnie złego gatunku stosowany dla tem większego pożytku instyktów zaboru i ucisku. Powraca on nas ku opłakanym czasom Sylli, lub Hiszpanii średniowiecznej. A jednak przykłady te wykazały, że gwałtowne wywłaszczenia zwracają się przeciw wywłaszczającym, że stagnacya w przedsiębiorczości, chylenie się do upadku rolnictwa, niepewność umów, mówiąc krótko, upadek i ogólna ruina kraju są jego niezmiennym skutkiem.

Na całym świecie jednak, w Niemczech jak wszędzie, moralność i sprawiedliwość są głoszone jak najbardziej uroczyście z katedr przez mistrzów, cieszących się najwyższem uznaniem. I czyż wobec tego wierzyć, ażeby historya uczyła nas życia, żeby światem rządziły sprawiedliwość i rozum? Rządzą nim wola ślepa i złośliwa, uosobniona przez przewrotnych ministrów i większości niewolniczej."

HAVELOCK ELLIS, członek Akademii medycznej w Chicago i Nowym Yorku, filozof i fizyolog angielski:

"Byłem w Polsce i mam dużo sympatyi i podziwu dla Polaków zarówno w zaborze pruskim, jak i w reszcie ziem polskich. W każdym kraju dzielą się rozmaite złe rzeczy i obowiązkiem każdego jest wytężać wszystkie siły dla naprawy zła, jakie istnieje w jego własnej ojczyźnie.

Rad jestem jednak, że mogę się przyłączyć do protestu przeciwko projektowi prawa o przymusowem wywłaszczeniu. Sympatye najlepszych ludzi wszystkich cywilizowanych krajów są po Waszej stronie".

JERZY BRANDES: "Wielki zaszczyt uczynił mi Pan, zwracając się w tej sprawie do mnie. Moje uczucia najżywszej sympatyi dla Polaków datują już od lat dwudziestu, a wyraz dawałem im zawsze. W myśli mojej sprawa Polski nierozdzielną jest ani od sprawy innych ludów uciśnionych ani od sprawy ludzkości wogóle.

Projekt prawa, zabraniającego używania w gromadzeniach publicznych innego języka jak niemiecki, krzywdzi jednako Francuzów, Polaków, Duńczyków, Litwinów itd., którzy mają nieszczęście należenia do cesarstwa niemieckiego. Niesłuszność takiego prawa jest niewątpliwa. Nie dziwi mnie ono jednak. Gdy wchodzi w grę racya stanu, wszystkie mocarstwa pozwalają sobie niesprawiedliwość. Jestem może większym pesymistą, niż patryoci polscy, nie sądzę jednak, aby ta próba upokornienia i poskromienia ludów nie-niemieckich miała osiągnąć skutek. Zrodzi ona nienawiść, która więcej szkody przyniesie jedności Rzeszy, niż używanie różnych języków. Przykład Szwajcaryi wskazuje, że rozmaite języki mogą być obok siebie w użyciu, bez dezorganizacyi państwa. Nienawiść jest silnie rozkładową."

Odezwa Sejnenskiego Koła Związku Katolickiego.

Do ludzi dobrej woli!

Cnotą miłości bliźniego, miłosierdziem odznaczali się zawsze wszyscy gorliwy chrześcianie. Tej cnocie zawdzięcza swój byt wiele zakładów dobroczynnych-przytułki dla ubogich i starców, ochronki dla sierót, szpitale dla chorych.

Cnota miłosierdzia otarła wiele łez gorzkich z oczu ludzi nieszczęśliwych

Ożywieni tą pobudka w chęci przyczynienia się do dobra ogólnego i my pragniemy zaopiekować się ubogiemi,, opuszczonymi, sierotami z całej parafii tutejszej. Wiemy wszyscy o tem doskonale, że pod nazwą ubogich podszywa się wielu nieuczciwych włóczęgów, próżniaków nie chcących pracować,. pasożytów wyzyskujących obłudnie cnotę miłosierdzia, krzywdzących prawdziwie ubogich. Aby zapobiedz temu nadużyciu wydajemy rzeczywiście ubogim ŚWIADECTWO UBÓSTWA. Tylko tym którzy otrzymali takie Świadectwo wolno zasiadać w rzędzie ubogich przy kościele, korzystać z nadań tam udzielonych i z jałmużny, której udziela co piątek Zarząd Związku Katolickiego z ofiar na ten cel zebranych. Świadectwo ubóstwa biedni powinni nosić na sobie, aby każdy mógł je widzieć i sprawdzić.

Żebranina po domach, na ulicach, w mieście i po wsiach bezwzględnie wzbroniona! Chcąc zapobiedz wyzyskowi i nadużyciom, nie chcemy pozbawiać biednych utrzymania, owszem pragniemy szczerze z całego serca ulżyć ich niedoli, oszczędzić upokorzenia,jakiego doznawali kołacząc od drzwi pragniemy słowem w duchu miłości braterskiej całkowicie zaopiekować się ubogimi a szczególniej tymi, którzy będąc w biedzie wstydzą się żebrać. Biednych potrzebujących wsparcia jest wielu. Sami nie moglibyśmy podołać tak wielkiemu zadaniu. Udajemy się przeto nie z żądaniem, ale z pokorną prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc czynną w tej zbożnej pracy.

Utworzylimyśmy Kasę ubogich. Wszelkie ofiary,- najmniejsze nawet, czyto pieniężne czy też w naturze-stare ubranie, bielizna, zboże, warzywo itd. jednorazowe lub miesięczne, o ile kto łaskaw, będą przyjmowane z wdzięcznością i wpisywane do Księgi Ubogich na wieczną pamiątkę

Zamierzamy w krótkim czasie przystąpić do budowy domu na przytułek dla ubogich starców i na ochronkę dla sierót. Zakłady te polecamy łaskawym względom naszych rodaków.

Do zbierania ofiar i opieki bezpośredniej nad biednymi utworzyliśmy Komitet opiekuńczy do którego zaprosiliśmy W-ne Panie: M. Grabczyńską, E. Domosławską, J. Dukalską, Kl. Ciemnołońską, D. Urbanową, M. Ilińską.

Wszelkie datki dla ubogich i ofiary na budowę przytułku i ochronki prosimy nadsyłać pod adr sem Zarządu Zw. Katol. lub Komitetu Opiekuńczego. — Nadmieniamy przytem, że na wszystkich naszych Ofiarodawców, Dobrodziejów, żywych i umarłych rokrocznie będą odprawiane dwie Msze Św.

Ufni w pomoc Bożą i poparcie ludzi dobrej woli a litościwego serca śmiało przystępujemy do dzieła, Z najgłębszym szacunkiem

Zarząd Sejneńskiego Koła Zw. Katolickiego.

Ks. R. Jałbrzykowski, przewodniczący; Fr. Myszczyński i Józef Rabczyński, Członkowie; Ks. A. Siwicki, Skarbnik; Dr. S. Urban, Sekretarz.

BÓJ POD LIPSKIEM.
Wspomnienie historyczne z 1813 r.

Poczerniały orły złote,
Orły Francyi poczerniały —
Skrwawił jasne swoje pióra
I nasz srebrny orzeł biały!
— Dalej, dalej orły moje,
W nowe trudy, w nowe boje!
W słońca chwały wam wyzłocić,
Wysłoneczmić pióra swoje!
Rzekł Napoleon, ręką skinął,
Resztę armii swej rozwinął.
A z nim lasy swoje wiąże
Poniatowski Józef Książę.
Pod Lipskiem się Sasy bronią,
Nad Elstery modrej tonią
Nad Elstery modre wody
Ciągnie nasz bohater młody!
Już jesienne słońce wstało,
W nurtach rzeki się przejrzało.
Poniatowski się tam bije,
I Francuzów odwrót kryje.
Napoleońskie sławne roty
I konnice i piechoty
Cofają się w głuchej ciszy,
Nikt tam strzału nie dosłyszy.
Wyczerpany w głodzie, w znoju,
Nie ma Francuz już naboju —
Tylko piersi i pałasze
Zasłaniają go tam nasze.
Tak z pod Lipska uszli cało;
Tak ich nakrył swoją chwałą,
Swojej szabli błyskawicą,
Książę Józef z swą konnicą.
Przez Elsterę idą nasi
A w tem most zapalą Sasi,
Już odcięta dla nas droga
Hufce polskie w mocy wroga.
Książę Józef w nurty spojrzał,
W bok rumaka wbił ostrogę —
— Bóg mi honor dał Polaków,
Bogu tylko zdać go mogę!
Ściągnął uzdę, szabla błysnął,
Wzniósł ku niebu modre oczy.
—Za mną wiaro moja!—krzyknie
I w spienione nurty skoczy!
Poniosły go wody sine,
W głąb śmiertelną go poniosły,
A gdzie zginął nasz bohater,
Smutne wierzby tam wyrosły!

Jan Sawa.

Z AMERYKI.

$50 kary dla przysięgłych, którzy rzucili los o werdykt.

NEW YORK, 27 lutego. — Sędzia Grey z wyższego sądu ukarał grzywną po $50 każdego z przysięgłych, którzy mieli roztrzygnąć sprawę kompanii tramwajowej "New York City Railway" za przejechanie na śmierć dziecka. Kompanii tramwajowej wytoczył proces pewien robotnik nazwiskiem Thomas Dickson. Po skończonych rozprawach sądowych przysięgli udali się do osobnego pokoju, w celu naradzenia się werdyktem. Kilka razy odbyli głosowanie, ale nie mogli przyjść do porozumienia. Wtedy jeden z przysięgłych podał wniosek, ażeby sprawę rozstrzygnąć losem. Reszta przysięgłych lekkomyślnie przyklasnęła temu projektowi. Wyrzucono pieniądz w górę i werdykt wypadł na korzyść kompanii tramwajowej. Sędzia dowiedział się jednak o postępku szlachetnych mężów zaufania i gdy przyszło do odczytania werdyktu, zapytał przewodniczącego przysięgłych, czy to jest prawdą, że przysięgli rozstrzygnęli sprawę losem. Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, sędzia wypowiedział przysięgłym dosadne kazanie i skazał przytem każdego na $50 kary. Werdykt zaś został unieważniony.

Pogrzeb zamordowanego księdza.

DENVER, Colo., 27 lutego. — Lud w mieście Denver, od gubernatora Buchtela i burmistrza Spearsa do najuboższej rodziny, przez cały dzień zwiedzał kościół św. Elżbiety, gdzie na katafalku leżą zwłoki śp. ks. Leona Heinrichsa, zamordowanego przez anarchistę.

Po mowie pogrzebowej, którą wygłosił ks. William O'Ryan trumnę pod eskortą batalionu policyi i 500 członków Rycerzy Kolumba przewieziono na stacyę kolejową, a stamtąd zwłoki kapłana zabrano do Paterson, N. J. gdzie jest główny dom OO. Franciszkanów.

Wkrótce rozpocznie się proces mordercy, który się przyznał do zbrodni.

DENVER, Colo., 28 lutego. — Zabójca księdza Heinrichs, Giuseppe Alio, został wczoraj postawiony przed sądem.

Pytano go przez tłumaczy, czy już nie poczynił jakich prawnych kroków w celu obrony, ale oświadczył, że z pewnością za nim ujmie się konsul włoski. Gdy mu jednak oznajmiono, że na to liczyć wcale nie może, przystał na dostarczenie mu adwokata przez sąd.

Obrońcą Alia został mianowany z urzędu adwokat Robert H. Widdicombe. Dzień rozpoczęcia procesu będzie jutro oznaczony.

Zwłoki Ks Heinrichsa w drodze do Paterson, N. Y

Zwłoki ks. Leona Heinrichsa, zamordowanego O. Franciszkanina przez anarchistę w Denver, Colo., znajdują się w drodze do Patersson, N. J., a wczoraj przez dwie godziny znajdowały się w Chicago. Przywieziono je koleją Burlington na dworzec Union, a potem na wozie na dworzec przy Polk st.; towarzyszył im z Denver Colo. O. Euzebiusz, prowincyał OO. Franciszkanów w Denver, który po zastrzeleniu O. Heinrnchsa pospieszył do jego boku, a przekonawszy się, że jeszcze żyje i palcem wskazuje na ułamek Hostyi św. leżącej obok niego, a upuszczony w chwili pełnienia zbrodni podał mu go i udzielił mu ostatnich Sakramentów śś. W Burlington, Ia., przyłączył się do konduktu ks. T.J.Ryan z Macomb, Ill., a na dworcu Union oczekiwali przybycia zwłok O. Manntius, przełożony tutejszego Domu OO. Franciszkanów, O. T. J. Hurley i O. Witatis. Nie odbyły się żadne ceremonie nad trumną oczekującą dalszego wywiezienia, ale do obecnych księży i kilku innych osób przemówił kilka słów O. Euzebiusz, zapowiadając że wystrzał pozbawiający życia O. Heinrichsa, okaże się sygnałem do wyrugowania z ziemi amerykańskiej wszelkiego anarchizmu. O pogrzebie w Denver opowiadał O. Euzebiusz z rozrzewnieniem; około 40,000 osób przeprowadzało tam kondukt żałobny. O godz. 11:45; udano się w podróż do Paterson, N.J.,gdzie spoczną zwłoki zamordowanego.

Rząd związkowy zwrócił teraz na seryo swą uwagę na anarchistów chicagoskich. Z Washingtonu nadeszły rozporządzenia, w skutek których inspektorzy pocztowi, marszałkowie związkowi, tajna związkowa policya i prokuratorya dystryktowa związkowa, zajęły się śledzeniem tutejszych anarchistycznych knowań. Komisarz imigracyjny Sargent polecił, ażeby w Chicago co do litery wykonano ustawy imigracyjne tyczące się anarchistów. Policya miejska równocześnie pilnować będzie, by nie dopuszczano do przemawiania znanych jej anarchistów. Słychać że na podstawie odnośnego paragrafu ustawy imigracyjnej, Emma Goldman będzie jedną z pierwszych osób deportowanych do Rosyi. Przew. ks. Dunne, kanclerz archidyecezyi, odwiedził popołudniu prokuratora związkowego dystryktowego Simsa i doręczył mu egzemplarz włoskich gazet szczególnie przeciw księżom podburzających, ażeby zabroniono ich rozsyłania przez pocztę. Pan Sims przyżekł że uczyni co zdoła w tym kierunku. Asystent szefa policyi Schuettler stara się o przetłomaczenie różnych tego rodzaju artykułów we włoskich gazetach i będzie się starał, by zabroniono dalszego ich wydawania. Równocześnie założyciele i urzędnicy Klubu Giordona Bruna starają się dowodzić, że klub ten nie ma nic wspólnego z anarchistami i nie propaguje nienawiści zbrodniczej ku księżom.

Polak zamordował żonę i jej kochanka.

CLEVELAND, O., 27 lutego. — W przystępie zazdrości 53-letni Andrzej Kalinowski zamordował swoją żonę i swojego lokatora Jakóba Schmelzera. Kalinowski na razie zdołał zbiedz, lecz wkrótce został schwytany i osadzony w areszcie.

Chcą Roosevelta na trzeci termin.

WASHINGTON, D. C., 28 lutego. — Jak ogólnem jest żądanie, aby prezydent Roosevelt kandydował poraz trzeci na prezydenta dowodzi fakt, że William Randolph Hearst, twórca partyi niezależnej, wczoraj ofiarował panu Rooseveltowi miejsce na swoim balocie. Prezydent naturalnie nie chciał o tem słyszeć, ale przy tej okazyi przyjaciele jego przypomnieli mu żądanie narodu. Kwestya ta ma wielkie znaczenie. Niektórzy faktycznie są szczerze przekonani, że na konwencyi republikańskiej w Chicago delegaci zmuszą prezydenta do przyjęcia nominacyi. Prezydent, jak wiadomo, publicznie i otwarcie ogłosił, że nie będzie kandydatem na prezydenta.

Z AMERYKI.

Chcą więcej czasu.

WASHINGTON, D. C. 28 lutego. — Zarządcy 35 większych kompanij kolejowych ze wszystkich części kraju zjechali się tu na posiedzenie między stanowej komisyi handlu. Starają się o przedłużenie terminu zaprowadzenia dziewięciogodzinnego dnia roboczego.

"Nocni jeźdźcy."

HOPKINSVILLE, Ky., 28 lutego. — "Nocni jeźdźcy" podpalili mieszkanie niejakiego Broussia Gregory, poczem dali kilkadziesiąt strzałów z rewolweru do okien. W mieszkaniu podówczas znajdował się Gregory, jego żona i córka, lecz na szczęście nic im się nie stało. "Nocni jeźdźcy" pozostawili kartkę, na której napisali, że uczynili to dla tego, ponieważ Gregory złamał przyrzeczonego dane "niezawisłym plantatorom tytoniu". Gdy policya przybyła na miejsce, zastała już tylko zgliszcza domu.

Coś w tem jest?...

NEW YORK, 28 lutego. — Na wczorajszem posiedzeniu dyrektorów "Interborough Metropolitan Co." uchwalono sprzedać miastu tunel "Steinway", za cenę $7,000,000, lub żeby miasto wzięło udział w interesach tej podziemnej kolei. Tunel ten rozpoczyna się u wylotu ul. 42-ej, ciągnie się popod rzeką East i prowadzi do Long Island City. Wniosek ten został postawiony przez znanego kapitalistę Augusta Belmont i zarządcę kompanii Theodora Shonts.

Demon ognia.

TAMPA, Fla., 2 marca. — Pożar zniszczył całą północną dzielnicę miasta, wyrządzając szkody na $600,000. Ogień srożył się przeszło cztery godziny; spłonęło ośmnaście bloków, w których znajdowało się 308 budynków.

W nawiedzionej pożarem części miasta znajdowały się cztery większe fabryki cygar, prócz tego mnóstwo sklepów, składów i około dwu stu budynków mieszkalnych. Ogień wybuchł w boarding-house" p. n. 1714 przy ul.12. Na nieszczęście ciśnienie wody w wodociągach miejskich było niewystarczające, przeto straż nie mogła sobie dać rady w gaszeniu płomieni. Pewna chora Kubanka z przestrachu została rażona apopleksyą i tylko z trudem zdołano zwłoki jej wydostać z płonącego domostwa. Przeszło połowa ludzi, dotkniętych pożarem, składa się z najbiedniejszych robotników, pozostających w ostatnich czasach bez pracy. Wobec tego Jezuici tutejsi otwarli podwoje klasztoru, gdzie użyczają chwilowego przytułku nieszczęśliwym.

Ażeby zapobiedz grabieży, oddział milicyi otoczył spaloną dzielnicę.

NEW YORK, 2 marca. Tutejsza straż pożarna miała wiele pracy przy zwalczaniu dwóch pożarów, które zrządziły szkody na trzy miliony dolarów.

Około północy wybuchł ogień w remizie kompanii tramwajowej "New York City Railway" przy 2-ej ave. 740 wozów tramwajowych padło pastwą płomieni. Wartości spalonych wozów obliczają na $2,500,000. Równocześnie prawie wybuchł ogień w fabryce farb "George W. Grote and Co.", który wyrządził szkody na $125,000.

ELLWOOD, PA., 2go marca. — Wskutek eksplozyi w "Ellwood Power Company" powstał ogień, który zniszczył maszyny wartości około $60,000.

BUFFALO, N. Y., 2 marca. — W Depew podczas pożaru domu stracił życie 55-letni Antoni Schultze wraz z trojgiem dzieci. Żonę jego i czworo najmłodszych dzieci zdołano wyratować.

Śmierć wybitnego adwokata.

ALBANY, N. Y., 2 marca. Na atak serca zmarł podczas snu Andrew Hamilton, słynny adwokat nowojorski, powaga w kwestyach kompanij ubezpieczeniowych.

Car dostaje zawiadomienie.

NEW YORK, 3 marca. — "Urzędowo zawiadomiono cara Mikołaja II o powstaniu Rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych w Rosyi" — które mają zastąpić obecną monarchią. Zawiadomienie to wysłano także do przedstawicieli wszystkich państw europejskich. Do każdego zawiadomienia dołączono kopię szesnastu zarzutów przeciwko carowi, oraz szesnaście nowych proklamacyj, w których cara nazwano najzwyklejszym zbrodniarzem i zażądano odeń abdykacyi.

Dokumenta te wydała republikańska administracya prowizorycznego rządu Rosyi. Na dokumentach figuruje tylko jedno nazwisko, a mianowicie generała Iwana Narodnego, który jest prezesem "rządu narodowego". Generał Narodny przyjechał dzisiaj z Washingtonu.

Car dostał następujące zawiadomienie:

"Mikołaj II, car Rosyi: My, niżej podpisani przedstawiciele wielkiego rosyjskiego narodu, czujemy się pokrzywdzonymi i upokorzonymi przez prawa, któreś ty, jako rządca naszego kraju niegodnie i bezprawnie nam narzucił.

W imieniu międzynarodowej sprawiedliwości oraz praw naturalnych uważamy sobie za święty obowiązek wyrzec się wszelkiej lojalności względem ciebie, oskarżamy ciebie przed wszystkimi narodami świata jako zwykłego zbrodniarza, i ogłaszamy nową konstytucyę i nowy rząd, który zwiemy "Rzeczypospolitą Stanów Zjednoczonych Rosyi". Sprawiedliwość i ludzkość będą świadkami następujących oskarżeń i proklamacyi w tym narodowym i międzynarodowym trybunale.

W imieniu rosyjskiego rządu narodowego

Iwan Narodny

Główny komisarz ciała wykonawczego.

Dan 20 lutego, Moskwa i Nowy York.

Lista oskarżeń zawiera: ciemiężenie ludu i trzymanie go w niewoli, budowanie składów wódki, które zmuszają lud do pijaństwa, rozpowszechnianie anarchii, popieranie rzezi, bronienie zbrodniarzy politycznych, mordowanie niewinnych w "krwawą niedzielę", rabowanie ludu przez kozactwo i urzędników cywilnych, złamanie przysięgi przez zmiane autonomii Finlandyi, zniesienie konstytucyi, bezprawne rozwiązanie Dumy, szkodliwe nakładanie podatków, bezprawne zgładzanie mężczyzn i kobiet, łamanie wolności pracy i słowa i konfiskowanie dóbr kościelnych.

Anarchiści grożą polskiemu księdzu.

WILKESBARRE, Pa., 3 marca. — Proboszcz polskiej parafii w Hazleton, Pa. wiel. ks. Jakób Aust, znany i szanowany kapłan, otrzymał list w tych dniach od anarchistów, w którym mu donoszą, że on jest jednym ze sześciu, których mają zamordować podobnie jak ks. Heinrichsa.

W liście napominają go, aby się przygotowywał na śmierć. Wiel. ks. Aust nie chce wydać całej treści listu ani też pokazać koperty, z którejby poznać można gdzie list był nadany. W parafii św. Stanisława, gdzie ks. Aust jest proboszczem jest kilku socyalistów, których propagandę nieraz proboszcz z ambony atakował i potępiał.

Zgon wynalazcy pierwszego telefonu.

MINNEAPOLIS, Minn., 3 marca. — Wynalazca pierwszego telefonu, dr. S. D. Cushman umarł tu wczoraj wieczorem w 89 roku życia. Dr Cushman urodził się w Stanie Virginia 16go lutego 1819 roku i był potomkiem historycznej rodziny Cushmanów, która osiadła we Virginii w roku 1640. W swoim czasie był on zażyłym przyjacielem S. F. B. Morse'a, wynalazcy telegrafu. W późniejszych latach był przyjacielem Horacego Greeley, sławnego dziennikarza i wydawcy.

Projekt deportowania imigrantów uznanymi winnymi zbrodni odrzucono.

WASHINGTON, D. C. 3 marca. — W Izbie Reprezentantów odrzucono projekt ustawy Bennett'a, domagający się deportowania tych emigrantów, którzy w Stanach Zjednoczonych zostaną uznani winnymi zbrodni. W niektórych Stanach zbrodnią jest kradzież bochenka chleba, kury, gra hazardowa w karty lub granie na wyścigach konnych w "totalizatora"; natomiast w innych Stanach to samo uważane jest za przekroczenie. Ubicie tego niedorzecznego projektu w większej części zawdzięczyć należy kongresmanowi Sabathowi z Chicago.

Knowania anarchistów.

KANSAS CITY, Mo., 3go marca. — Przywódcy anarchistyczni z Chicago starają się swoją propagandę rozszerzyć i na tutejsze miasto. Od kilku już miesięcy pracujący w tutejszych rzezalniach robotnicy chorwaccy otrzymują bezpłatnie anarchistyczne pismo w języku chorwackim, wychodzące w Chicago.

Zaczadzeni w kościele.

DETROIT, Mich., 3 marca. — Około czterdziestu członków kościoła babtyskiego podczas niedzielnego nabożeństwa zostało zaczadzonych gazem, wydobywającym się z pieca, umieszczonego w piwnicy. Pastor poczuwszy zapach gazu, przerwał kazanie, i pomimo że sam był osłabiony, pospieszył na ratunek swoim parafianom. Wszystkich musiano odwieźć na wozach ambulansowych do mieszkania.

Z pola pracy.

BUTTE, Mont., 3 marca. — W kopalniach węgla, w których tutaj od 9 grudnia nie pracowano, rozpoczęła się dnia wczorajszego praca w pełnej sile. Do końca tego tygodnia będzie pracować 5500 ludzi. The Red Metals Co. przyjmie do pracy jeszcze 700 ludzi więcej.

BINGHAMPTON, N. J., 3 marca. — Robotnicy kolei "Erie" złożyli wczoraj pracę, ponieważ obcięto im płacę o dziesięć procent. Dotychczas kolej płaciła im $1.35 dziennie.

ST. LOUIS, Mo., 3 marca. — Zarząd kolei "Missouri Pacific" zamknął biura telegraficzne w Sedalia, Mo., Boston, Mass., Cairo, Ill., Birmingham, Ala., i New Orleans, La., ponieważ międzystanowa komisya dla handlu i przemysłu nie chciała się przychylić do żądania zarządu, ażeby dzień roboczy wynosił dziewięć godzin. Również obcięto płacę wszystkim telegrafistom i innym urzędnikom w Sedalia o 33 procent, a ze służby wydalono wszystkich starszych rzemieślników warsztatowych.

DAYTON, O., 3 marca. — Tutejsza fabryka "Cash Register Co." na nieograniczony czas zawiesiła pracę skutkiem czego trzy tysiące robotników pozostała bez zajęcia.

Śmierć milionera.

SOUTH BEND, Ind., 3go marca. — Dzisiaj zmarł tu po dłuższej chorobie znany milioner James Oliver.

Straszne nieszczęście.

PITTSBURG, Pa., 2 marca. — Pani Karolina Wiacak i troje dzieci znaleźli śmierć w płomieniach, ojciec i mąż, dotąd nie wiadomo, gdzie przebywa, dwa domy spaliły się do szczętu, a trzeci został znacznie uszkodzony przez pożar, który wybuchł pn. 3111 Brereton ave. Ciało matki spaliło się na węgiel. Spalone dzieci nazywały się Stefan, Karol i Piotr. Liczyły po 6, 4 i 2 lata względnie.

Jan Wiacak, mąż i ojciec, widząc sypialnię napełnioną dymem, przestraszył się i zeskoczył na ulicę z drugiego piętra. Donoszą, że pobiegł on do tylnych drzwi i starając się ocalić żonę i dzieci, spalił się prawdopodobnie na śmierć.

Był to dwupiętrowy dom drewniany i zajmował pierwsze piętro Jan Kalinowski, który prowadził tam handel rzeźnicki. Podobno kilku przyjaciół Wiacaka grało w karty na drugiem piętrze, gdy przypadkiem jeden z nich przewrócił lampę. Wiacak spał, gdy pożar wybuchł z powodu wybuchu lampy.

Podobno grający wkarty uciekli, nie zaalarmowawszy innych mieszkańców domu. Wiacak dusząc się dymem, obudził się. Policyant podał alarm.

Zanim jednak straż ogniowa dojechała do miejsca, dom Józefa Moczuka pn. 3112 tej samej ulicy, stał już w płomieniach.

W niemniej niż godzinie czasu oba domy zostały zniszczone doszczętnie. Dom Johna Foxa pn. 3108 został uszkodzony. Strata na nim wynosi $500.

Pewna 19 letnia panna wyskoczyła oknem, łamiąc sobie 3 żebra, a Jan Kalinowski wyrzucił swą żonę i czworo dzieci oknem w objęcia policyantów i wszyscy odnieśli mniej lub więcej bolesne rany.

Pomiędzy mieszkańcami sąsiednich domów, przeważnie Polakami, nastąpiła straszna panika. Prawie w każdym domu stołuje się po kilku robotników, którzy z początku powyskakiwali oknami, a potem chcieli koniecznie powrócić, aby ocalić swe rzeczy. Cały oddział policyi miał wiele pracy, zanim zdołał uspokoić przestraszonych śmiertelnie Polaków.

Murzyn postrzelił kilka osób

RICHMOND, Va.—Słynny złodziej, murzyn Robert Faulkner zaczął wczoraj strzelać z rewolweru do tłumu i zranił śmiertelnie dwie, a niebezpiecznie 7 osób, między niemi dwie kobiety, które szły do kościoła. Policya musiała go dopiero kilkakrotnie postrzelić, zanim się poddał.

HENRYK SIENKIEWICZ

Ogniem i Mieczem

TOM I.

Ciąg dalszy.

Nadchodziła chwila, w której musiał poczuć własną bezsilność, cofnąć się gdzieś daleko w spokojne kraje i pozostać niemym świadkiem tego, co działo się na Ukrainie. I któż to go tak ubezwładnił? — oto nie miecze kozackie, ale niechęć swoich. Czyż nie słusznie spodziewał się, ruszając w maju z Zadnieprza, że gdy jako orzeł z góry na bunt uderzy, gdy w powszechnem przerażeniu i popłochu pierwszy szablę nad głową wzniesie, wnet cała Rzplita w pomoc mu przyjdzie i swą siłę, swój miecz karzący w jego ręce powierzy? Tymczasem cóż się stało? Król umarł, a po jego śmierci regimentarstwo oddano w inne ręce — jego zaś, księcia, ostentacyjnie pominięto. Było to pierwsze ustępstwo, uczynione Chmielnickiemu — i nie z powodu utraconej godności cierpiała dusza księcia, ale cierpiała na myśl, że ta zdeptana Rzplita tak już upadła nizko, iż nie chce walki na śmierć, iż cofa się przed jednym kozakiem i układami woli zuchwałą jego prawicę powstrzymać. Od chwili zwycięstwa pod Machnówką, coraz gorsze wiadomości przychodziły do obozu: więc naprzód wieść o układach przez pana Kisiela przysłana, potem wieść o zalaniu Polesia wołyńskiego przez fale buntu — nakoniec odmowa ze strony pułkowników, wykazująco jasno, jak dalece główny regimentarz, książę Dominik Zasławski-Ostrogski, był nieprzyjaźnie dla Wiśniowieckiego usposobiony. Właśnie podczas niebytności pana Skrzetuskiego, przybył do obozu pan Korsz-Zienkowicz z doniesieniem, iż całe Owruckie w ogniu stoi. Lud tam cichy, nie rwał się do buntu, ale przyszli kozacy pod Krzeczowskim i Półksiężycem i gwałtem zmuszali czerń, by się garnęła w jego szeregi. Dwory więc, miasteczka popalone, szlachta, która nie uszła — wycięta, a między innymi stary pan Jelec, dawny sługa i przyjaciel domu Wiśniowieckich. Ułożył tedy sobie książę, że po połączeniu się z Osińskim i Koreckim zniesie Krzywonosa, a potem na północ ku Owruczowi ruszy, aby porozumiawszy się z hetmanem litewskim, we dwa ognie wziąć buntowników. Ale te wszystkie plany upadały teraz z powodu zakazu, danego obudwom pułkownikom przez księcia Dominika. Jeremi bowiem, po wszystkich pochodach, bitwach i trudach nie był dość silny, by się z Krzywonosem mierzyć, zwłaszcza, że i wojewody kijowskiego nie był pewien. Pan Janusz bowiem naprawdę duszą i sercem należał do partyi pokojowej. Ugiął się on przed powagą i potęgą Jeremiego i musiał z nim iść, ale im bardziej widział ową powagę zachwianą, tem skłonniejszy był do stawienia oporu wojowniczym chęciom książęcym, co też się zaraz pokazało.

Zdawał więc sprawę pan Skrzetuski, a książę słuchał go w milczeniu. Wszystka starszyzna była obecną posłuchaniu, wszystkie twarze sposępniały na wieść o odmowie pułkowników — a oczy zwróciły się na księcia, który rzekł:

— Więc to książę Dominik przysłał im zakaz?

— Tak jest. Pokazywali mi go na piśmie.

Jeremi wsparł się rękoma o stół i twarz ukrył w dłonie. Po chwili zaś mówił:

— Zaiste, jest to więcej, niż człowiek znieść może. Zali ja jeden mam pracować i zamiast pomocy, jeszcze impedimentów doznawać? Zali to nie mogłem, hen! aż ku Sandomierzu, do swoich majętności pójść i tam spokojnie siedzieć? A przecz żem tego nie uczynił, jeśli nie dla miłości ku ojczyźnie? Oto mi nagroda teraz za trudy, za uszczerbek w fortunie, za krew....

Kniaź mówił spokojnie, ale taka gorycz, taki ból drgał w jego głosie, że wszystkie serca ścisnęły się żalem. Starzy pułkownicy, weterani z pod Putywla, Starca, Kumejków, i młodzi zwycięzcy z ostatniej wojny, poglądali na niego z niewysłowioną troską w oczach, bo wiedzieli, jaką ciężką walkę stacza z samym sobą ten żelazny człowiek, jak strasznie musi cierpieć jego duma od upokorzeń, które się na niego zwaliły. On, kniaź z "Bożej miłości" — on, wojewoda ruski, senator Rzeczypospolitej, musiał ustępować takim Chmielnickim i Krzywonosom; on monarcha prawie, który niedawno jeszcze przyjmował posłów postronnych władców, musiał się cofać z pola chwały i zamknąć w jakim zameczku, czekając na rezultat wojny, którą inni prowadzić będą, albo upokarzających układów! On, stworzony do wszelkich przeznaczeń, czując siłę by im sprostać — musiał się uznać bezsilnym...

Cierpienie to, razem z trudami, odbiło się na jego postaci. Wychudł znacznie, oczy mu wpadły, czarna jak skrzydło kruka czupryna siwieć poczęła. Ale jakiś wielki tragiczny spokój rozlał się po jego twarzy, bo duma broniła mu zdradzać się z cierpieniem.

— Ha, niechże tak będzie! — rzekł — pokażemy tej niewdzięcznej ojczyźnie, iż nie tylko wojować, ale i zginąć dla niej potrafimy. Zaiste, wolałbym sławniejszą śmiercią w jakiej innej wojnie poledz, niż przeciw chłoostwu, w domowej zawierusze, ale trudno!

— Mości książę! — przerwał wojewoda kijowski — nie mów wasza książęca mość o śmierci, bo choć nie wiadomo, co komu Bóg przeznaczył, ale przecie jeszcze może do niej daleko. Uwielbiam ja wojenny geniusz i rycerski animusz waszej książęcej mości, ale przecie nie mogę brać za złe ani v i c e - r e x o w i, ani kanclerzowi, ani regimentarzom, że tę wojnę domową starają się układami zahamować, boć się to bratnia krew w niej leje, a z obopólnej zawziętości któż jeśli nie zewnętrzny nieprzyjaciel będzie korzystał?

Książę popatrzał długo w oczy wojewodzie i rzekł dobitnie:

— Zwyciężonym łaskę okażcie, to ją przyjmą z wdzięcznością i pamiętać będą; u zwycięzców w pogardę tylko pójdziecie. Bodaj temu ludowi nikt nigdy krzywd nie był czynił! Ale gdy raz bunt rozgorzał, tedy nie układami, ale krwią gasić trzeba. Inaczej hańba i zguba nam!

— Prędsza zguba, gdy na własną rękę wojnę prowadzić będziem — odpowiedział wojewoda.

— Czy to znaczy, że wasza mość nie pójdziesz dalej ze mną?

— Mości książę! Boga na świadka biorę, że nie stanie się to ze złej ku wam woli, ale sumienie mnie mówi, iżbym na oczywistą zgubę ludzi moich nie wystawiał, boć to krew droga i przyda się jeszcze Rzeczypospolitej.

Książę zamilkł, a po chwili zwrócił się ku swoim pułkownikom:

— Wy, starzy towarzysze, nie opuścicie mnie przecie, nie prawda?

Na te słowa, pułkownicy, jakoby jedną siłą i wolą popchnięci, rzucili się ku księciu. Niektórzy całowali jego szaty, inni obejmowali kolana, inni ręce ku górze podnosząc, wołali:

— My przy tobie! do ostatniego tchu, do ostatniej krwi!

— Prowadź! prowadź! bez żołdu służyć będziem!

— Mości książę! i mnie przy tobie umierać pozwól — wołał zapłoniony, jak panna, młody pan Aksak.

Widząc to, nawet wojewoda kijowski był wzruszony, a książę od jednego do drugiego chodził, ściskał każdego za głowę i dziękował. Zapał wielki ogarnął starszych i młodszych. Z oczu wojowników sypały się iskry, ręce co chwila chwytały za szable.

— Z wami żyć, z wami umierać! — mówił książę.

— Zwyciężymy! — wołali oficerowie. — Na Krzywonosa! pod Połonne! kto chce nas opuścić, niechaj to uczyni. Obejdziemy się bez pomocy. Nie chcemy się dzielić ani chwałą, ani śmiercią.

— Mości panowie! — rzekł na to książę. — Wola jest moja, abyśmy, nim na Krzywonosa ruszymy, zażyli choć krótkiego spoczynku, którego siły nasze mógł restaurować. Oto już trzeci miesiąc idzie, jak nie zsiadamy prawie z koni. Od trudów, niewywczasów i zmienności aury już ciało odpada nam od kości. Koni nie mamy, piechoty nasze boso chodzą. Pójdziemy tedy pod Zbaraż, tam się odżywim i wypoczniem, może też coś żołnierzy skupi się do nas i z nowemi siłami pójdziemy w ogień.

— Kiedy wasza książęca mość rozkaże ruszyć? — pytał stary Zaćwilichowski.

— Bez zwłoki, stary żołnierzu, bez zwłoki!

Tu książę zwrócił się do wojewody:

— A wasza miłość dokąd się chcesz udać?

— Pod Gliniany, bo słyszę, że tam się wojska kupią.

— Tedy odprowadzimy waszą mość aż do spokojnej okolicy, aby wam się jaki przypadek nie trafił.

Wojewoda nie odrzekł nic, bo mu się stało jakoś niesmaczno. On księcia opuszczał, a książę mu jeszcze troskliwość okazywał i odprowadzić go zamierzał. Była-li to ironia w słowach księcia — wojewoda nie wiedział, niemniej przeto zamiaru swego nie zaniechał, bo pułkownicy książęcy coraz niechętniej na niego patrzali, i jasnem było, że w każdem innem mniej karnem wojsku, tumultby przeciw niemu powstał.

Skłonił się więc i wyszedł — pułkownicy też porozchodzili się, każdy do swojej chorągwi, aby je do pochodu sprawić; został tylko z księciem pan Skrzetuski.

— Jaki tam żołnierz pod temi chorągwiami? — spytał książę.

— Tak przedni, że lepszego nie znaleźć. Dragonia moderowana na niemiecki ład, a w gwardyi pieszej sami weterani z trzydziestoletniej wojny. Gdym ich ujrzał, myślałem, że t r i a r i i rzymscy.

— Siła ich jest?

— Dwa pułki z dragonią, razem trzy tysiące ludzi.

— Szkoda, szkoda, wielkich rzeczy możnaby z taką pomocą dokazać!

Cierpienie widocznie odmalowało się na twarzy księcia. Po chwili rzekł:

— Nieszczęście to wybrano takich regimentarzy na te czasy klęski! Ostroróg byłby dobry, gdyby wymową a łaciną można tę wojnę zażegnać; Koniecpolski, dziewierz mój, z krwi wojowników, ale młodzik, bez doświadczenia, a zaś Zasławski ze wszystkich najgorszy. Znam ja go oddawna. Człek to małego serca i miałkiego umysłu. Jego rzecz nad dzbanem drzemać, nie wojsko sprawować... Tego ja głośno nie mówię, by nie sądzono, iż mnie i n v i d i a podnieca, ale straszne klęski przewiduję. I to teraz, teraz właśnie, tacy ludzie wzięli ster w dłonie! Boże, Boże, odwróć ten kielich! Co się też stanie z tą ojczyzną? Gdy o tem myślę, śmierci prędkiej pragnę, bom też już zmorzon bardzo i mówię ci, niezadługo odejdę. Dusza rwie się do wojny, ale ciału sił braknie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEMIEC I POLKA

CZYLI SYN BURMISTRZA.

Tragedya z niedalekiej przeszłości w 4 aktach.

Napisał A. Jax.

(Ciąg dalszy.)

Rajczak. Tak mi dziaduś opowiadał, więc musi być prawda.

Myler. Masz recht tak było. Ale dziś pod naszem rządem jest inaczej.

Mieczysław wchodzi i się przysłuchuje w głębi sceny.

Hofman. Das ist so, panie żandarm. Król jegomość nas broni, a jak będzie Polska to znów tak będzie.

Myler. Polski nie będzie, bo nasz król na to nie zezwoli. Donerweter! ma on kanony, karabiny i żołnierzy. **Bierze kieliszek do ręki.** Landsmany! wypijmy na pohybel szlachcicom, którzy są wasi najwięksi nieprzyjaciele, a którzy chcą Polski aby znów was gnębić i prześladować! Niech żyje nasz król pruski!

SCENA XIV.

Mieczysław, który się przybliżył u derza Mylera w rękę. Tenże wypuszcza kieliszek z ręki.

Mieczysław. Kłamiesz łotrze!

Myler. Sie hier Herr von Frankenberg? **Oddaje mu ukłon wojskowy.**

Szulc. Au! to syn burmistrza. Jetzt geht los. **Stawa ze strachem na boku.**

Mieczysław do mieszczan. Słuchajcie bracia co wam powiem. Nie wierzcie oszczerstwom tego nikczemnika. **Pokazuje na Mylera.** Bo szlachcic, mieszczan i chłop polski, to bracia, a Niemiec i Moskal, to nasze wrogi. Szlachcic mówi tym samym językiem co wy. Chodzi do tego samego kościoła co wy. Jak może być waszym wrogiem?

Rajczak. Niby to prawda, a jednak.

Mieczysław. Co jednak?

Rajczak. A jednak wiemy co nasi ojcowie na wieczornicach opowiadali, jak to dawniej chłopów bili i gnębili.

Mieczysław. Że przed laty tak nie było jak teraz to prawda, ale u Niemców sto razy gorzej się działo. Chłopom ręce ucinali niemcy. Wnętrzności rozpruwali i sobie nogi ogrzewali, a w Polsce była opieka nad wieśniakami, a nawet był król chłopków Kazimierz Wielki, który surowo karał wybryki możniejszych. Polska była pierwszym krajem która dała Konstytucyę trzeciego maja, iż chłopa zrobiła obywatela i zbratała wszystkie stany. A każdy Polak może się poszczycić swoją ojczyzną!

Hofman. Czy to Polska jest nasza ojczyzną? To pańska ziemia, to pańskie lasy, to szlacheckie majątki, a my nic nie mamy tylko pracujemy dla szlachty!

Mieczysław. Bogaci i biedni ludzie zawsze na świecie byli i będą. Ale ludzie co jedną mowę mają i jedną wiarę, są narodem i powinni się kochać, żyć w zgodzie i bronić swej ojczyzny. Gdy Polska znów będzie, to będzie równość i braterstwo.

Hofman. Bo to prawda, przecie w kościele śpiewacie: Pańszczyźnie wolność racz nam wrócić Panie! i lecicie do powstańców. Ja się mieszać nie będę do rebelii.

Okoniewski. Boś Niemiec!

Mieczysław. Bracia! Wyście Polakami i —

Myler przerywa. My wszyscy jesteśmy Landsmany kraju pruskiego. My nie Polaki!

Mieczysław. Milcz ty podły najmito! Bracia! kto Polskę hańbi, to nas hańbi, boście Polakami. Tam za granicą biją się za wolność bracia nasi z Moskalami. Więc kto w Boga wierzy i mu zdrowie służy, powinien iść do powstania i bronić matki Polski. Ja zaś pójdę z wami i was poprowadzę do boju.

Myler. Ich verhafte Sie Herr von Frankenberg! **Dobywa pałasza. Szulc ze strachem dobywa także pałasza.**

Szulc. Ich auch! **Kryje się za żandarma.**

Mieczysław. Schowaj twą serpentynę, ty podły najemco!

Myler. In Namen des Koenigs. Sie sind mein Gefangener!

Szulc. Mein auch!

Mieczysław dobywa rewolwer, mierzy w Mylera. Myler tnie go pałaszem w głowę. Mieczysław pada ranny.

Szulc chowa swój pałasz i mówi: Idę, lecę meldować to panu burmistrzowi!

Okoniewski i Czerwiński krzyczą. A to łotr! zabił naszego panicza.

Okoniewski. Powiem to pani burmistrzowej. **Szybko wychodzi.** Ona tu obok mieszka.

Czerwiński trzeźwi Mieczysława. Panie żandarmie, co żeś uczynił? Co na to pan burmistrz powie? **Sadzają Mieczysława na krzesło.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KAROL LIBELT

O Miłości Ojczyzny.

"Upaść może i naród wielki, zniszczeć tylko nikczemny."

(Ciąg dalszy.)

Naród angielski widzi w królu przedstawiciela najwyższego swojej godności, swego honoru, swoich praw i swojej wolności i na równi z prawami otacza monarchów swoich czcią najwyższą. Mimo to bez woli narodu nic stać się nie może, bo tylko reprezentacya narodu czyli sejm ma prawo uchwalić i przyzwolić na wydatki, których żądają ministrowie.

Jako uzupełnienie swojej ustawy konstytucyjnej uważa naród angielski trzy rzeczy jako główne podwaliny wolności, a tymi są: jawne postępowanie sądowe (sądownictwo), prawo stowarzyszeń i zgromadzeń, i wolność słowa.

Pod wolnością słowa rozumieją w Anglii nie tylko wolność prasy czyli drukowania w dziennikach. Wolność ta słowa w dziennikach jest dlatego bezwarunkową w Anglii, ponieważ prawa zasadnicze mówią, że każdy rząd powinien być taki, aby się nie obawiał żadnej krytyki, czyli żadnego sądu ludzkiego. Tak też i jest, a ponieważ tak jest, nic dziwnego, że Anglicy są bardzo dumni z praw swoich i że kochają swoją ojczyznę i nie pozwalają, by się kto ośmielił mówić źle o prawach, zwyczajach i urządzeniach angielskich. Z powyższego jasno wynika, jako że z drugim ściśle jest połączone w Anglii, praktyczne urządzenia w ojczyźnie dla ich obywateli i miłość tych obywateli i miłość tych obywateli dla wszystkiego, co angielskie czyli swoje, ojczyste.

Oprócz wymienionych powyżej form rządu, jest jeszcze rzeczpospolita. Tutaj nietylko ustawodawstwo, ale i władza wykonawcza w najwyższej instancyi rozciąga się na wszystkich obywateli państwa; to też i miłość ojczyzny musi być tutaj dlatego największa, że tu ojczyzna zlała się z ludem, tę ojczyznę składającym.

Ustawa więc czyli forma rządu wpływa przeważnie na podniesienie miłości ojczyzny; a jako własność każda, im jest zupełniejsza, tym rozciąglejsze i głębsze rodzi w posiadającym przywiązanie: tak i własność ojczyzny, im będzie zupełniejsza w nadanej formie rządu, tym zupełniejszą stworzy miłość ojczyzny.

VI.

Powiedzieliśmy, że podstawą ciała ojczyzny są ziemia i lud na niej mieszkający; duszą zaś ojczyzny jest narodowość i język. Jak prawa i ustawy wiążą lud i ziemię ze sobą i stanowią materyalną całość; — tak i tutaj narodowości i języka jednością jest piśmiennictwo rodzinne, będące całkowitym duchem narodowego. To troje zatem: narodowość albo obyczaje narodowe, język ojczysty i piśmiennictwo czyli literatura rodzima, stanowią duchową ojczyznę, są duszą ojczyzny materyalnej.

Co jest narodowość? Narodowość jest to właściwość ludu, tworzącego jeden ród, zamieniająca go w naród, która to właściwością jeden naród od drugiego się wyróżnia.

Właściwość ta przyrodzona jest narodowością w najściślejszym znaczeniu; są to zatem przyrodzone usposobienia i skłonności narodu, będące warunkiem jego sposobu życia, jego charakter, następnie to wszystko, w czem się te skłonności objawiają, urzeczywistniają i ustalają. Należą tu przedewszystkim obyczaje i zwyczaje narodu, które są bezpośrednim wypływem tej właściwości narodowej.

Chociaż więc np. obyczaje Litwy, Żmudzi, Polesia, Wołynia, Podola, Ukrainy, Galicyi, Małopolski, Wielkopolski, Śląska, różne są, to jednak w tej rozmaitości jest jedna myśl narodowa i rodowa, co je łączy w jedności narodowego uczucia; są to jak gdyby odmiany tonów, przez które dźwięczy jedna pełna narodowości piosnka, a tę jedność, tę melodyę tworzy wspólność rodu.

Obyczaje codzień tworzą i wyrabiają się między ludźmi, napływa ich także niemało z obczyzny, jednakże te tylko są narodowe, które są właściwością narodu. Właściwości te, jak powiedziano, wypływają z przyrodzonych własności krajowców, a będąc pierwszym objawem narodowego ducha, te są tym samym pierwszym, początkowym rozwojem narodowego życia, pierwszą jutrzenką oświaty, praw, religii, porankiem całego duchowego żywota narodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rząd Rosyjski przeciw goleniu wąsów.

W Rosyi wydano rozkaz golarzom, że jeżeli ktoś chce sobie dać zgolić brodę lub wąsy, musi być nietylko osobiście znany golarzowi, ale musi dać na piśmie, że ma zamiar i chce żeby mu postrzyżono brodę lub zgolono wąsy. Chodzi tu o rozporządzenie policyjne, mocą którego golarze petersburscy i moskiewscy są obowiązani dać znać policyi, jeżeliby ktoś kazał się zgolić, a zatem... chciał się niejako maskować. Przepis taki w każdym cywilizowanem państwie uważanoby za ostatni stopień głupoty — w Rosyi jest on zupełnie naturalnym "ukazem" zidyociałej administracyi.

Cudowna Fontanna Naturalna.

W Nowej Zelandyi jest podziemne gorące źródło, zwane Waira. W normalnych warunkach źródełko sączy swą gorącą wodę bardzo powoli i tylko od czasu do czasu wytryska nieco obfitszym strumieniem na nieznaczną wysokość.

Znaleźli się atoli "uczeni", którzy postanowili zrobić z tego źródełka cudo natury, głównie celem ściągnięcia do Wairy-europejskich turystów i amatorów dziwów przyrody. Czynią zaś to w sposób nader prosty.

Oto wsypują do źródła (ale tak aby spektatorowie nie widzieli tej manipulacyi) kilogram w cienkie płateczki pokrajanego mydła, mającego tę własność, że rozpuszczając się w gorącej wodzie, rozszerza jej prężność, wytwarza dużo pary, która przeszumiącą mieszaninę mydlin przez ciasny lejek źródełka gwałtownie w górę aż do wysokości 30 metrów.

W ten sposób tanim kosztem urządzają wspaniałe widowisko, rzekomo naturalnej olbrzymiej fontanny.

Trwało ono zwykle około pół godziny, poczem fontanna zwolna opada.

Coś podobnego praktykowano też w parku narodowym Yellowstone w gorących źródłach, ale rząd położył veto i zakazał niszczenia dzieła natury, albowiem w razie dalszego trwania groziło podziemnym żyłom gorącej wody znaczne rozszerzenie się, a wskutek tego zapadnięcia się i zatamowanie dobroczynnych źródeł.

Jak sypiać jadąc koleją.

Na podstawie własnych spostrzeżeń i długoletnich doświadczeń wielu podróżnych, radzi Dr. Otten wszystkim tym, którzy podróżują koleją, ażeby, chcąc zażyć snu, siadali lub układali się tak, by głowa ich skierowana była ku lokomotywie. Wtedy bowiem ruchy pociągu wypędzają krew z głowy, co daje lżejszy i spokojniejszy sen. Gdy zaś nogi skierowane są ku lokomotywie, krew z dolnych kończyn napływa do głowy, oddala sen i w wielu razach powoduje dotkliwe bóle głowy. Zresztą przypomina Dr. Otten, iż w razie zderzenia pociągów podróżny siedzący z głową ku lokomotywie doznaje mniejszego stosunkowo wstrząśnięcia, aniżeli odwrotnie siedzący, gdyż giętkie ściągna nog przedewszystkim podchwytują gwałtowne wstrząśnienia! Siedzący zaś nogami ku lokomotywie uderza głową o tył siedzenia, a to bądź co bądź jest niebezpieczniejsze

Dział Gospodarczy.

Jak zapobiegać niektórym chorobom nóg u koni.

Jednym z głównych warunków użyteczności konia są jego zdrowe nogi. Dlatego też tak przy wychowie, jak przy zakupnie, a także podczas używania koni powinien gospodarz baczniejszą na nie zwracać uwagę.

Błędy i wady nóg u koni mogą być z urodzenia czyli odziedziczone, albo też nabyte. Ostatni wypadek bywa zwykle wynikiem złośliwego, niedbałego i nieumiejętnego obchodzenia się z końmi oraz z braku należytego dozoru i opieki, niekiedy i to bardzo rzadko, wynikiem nieszczęśliwego wypadku.

Nie będziemy tu omawiali wszystkich wad i chorób nóg u koni. Wspomnimy tylko o tych chorobach i wytworzonych z nich wadach, które powstały wskutek nieprzestrzegania czystości w obchodzeniu się z końmi.

Niemal powszednią rzeczą jest, że gospodarze po ukończonej robocie w porze słotnej i błotnej puszczają konia do stajni, nie troszcząc się bynajmniej o to, że koń jest zabłocony i mokry. Tym czasem konia takiego należy natychmiast po wyprzęgnięciu, wziąwszy wiecheć suchej słomy do ręki, wytrzeć starannie, a szczególnie jego nogi do sucha. Toż samo i w stajni po większej części nie zwracają u nas gospodarze uwagi na to, aby konie miały podostatkiem suchej podściółki, przeciwnie bardzo często się zdarza, że stoją one w błocie i gnojówce. Nic dziwnego też, że w następstwie takiego postępowania z końmi, gospodarze narażają się nieraz na dotkliwe straty. Konie bowiem bardzo łatwo nabywają wtedy rozmaitych chorób nóg, jak gruda, lub tak zw. psi włos i innych, które czynią je na krótszy lub dłuższy czas niezdatnymi do użytku a często kalekami na całe życie.

Wymienionych dwu chorób, tj. grudy i psiego włosa, szczególnie w pierwszym rozwoju choroby, gospodarze nie potrafią częstokroć odróżnić od siebie. Nie od rzeczy więc będzie podanie krótkiego opisu obu tych chorób.

Gruda jest to wysiąkowe zapalenie skóry na tylnej powierzchni pęcin. Na silnie zapalonej skórze, układającej się w fałdy, pojawiają się pęcherzyki, wydzielające lepką ciecz. Ciecz ta, zbierając się na skórze, tworzy następnie strupy, które w dalszym rozwoju choroby pękają. Wskutek tego pękania powstają rowki i szczeliny między fałdami skóry, mniej lub więcej głębokie. Miejsce zapalne jest bolesne, a chód konia sztywny, często połączony z kulawizną.

Jeżeli się złemu zawczasu nie zaradzi, jeżeli konie zmusza się do chodzenia w czas zimny i słotny po błotnistej drodze, może choroba dalej się rozwinąć i spowodować zapalenie całej dolnej kończyny.

Jednym z powodów, wywołujących grudę u koni roboczych, jest wystrzyganie włosa pokrywającego pęcinę. Ułatwia ono wprawdzie oczyszczenie nogi z błota, ale naraża tylną powierzchnię pęciny na mechaniczne tarcia, a także na oziębienie, od czego w zwykłych warunkach skóra na tej części pęciny przez naturalny porost włosów doskonale jest zabezpieczona. Dlatego wystrzyganie włosów w pęcinie zaniechać należy.

Jako środki zaradcze zaleca się po dokładnem obmyciu ciepłą wodą i następnem osuszeniu zapalnych części, zasypywanie tychże dwa razy dziennie proszkiem, złożonym z jednej części bieli cynkowej, czterech części ałunu i pięć części kredy szlamowej. Jeżeli ropienie występuje silniej, należy miejsca ropiejące najpierw smarować maścią, złożoną z jednej części jodoformu na 10 części waseliny, a po kilku dniach, kiedy wydzielanie ropy się zmniejszy, zapalne miejsca obmyć wodą z mydłem, wypłukać dobrze i posypywać poprzednio wspomnianym proszkiem. Jeżeli gruda jest zastarzała i nieropiąca należy smarować pęcinę raz w tygodniu przynajmniej glyceryną.

W początkach choroby powinno się konie pozostawić w stajni w spokoju i nie używać ich do roboty, również przy zastarzałej grudzie musi być wszelki ruch przez dłuższy czas ograniczony. Tak zwana gruda zgorzelinowa przy której wypadają obumarłe kawałki skóry, wymaga już opieki fachowej, lekarskiej.

Psi włos jest również chorobą skóry na pęcinie i nadpęciu, przy której występują z początku na małej przestrzeni zapalne obrzmienia, o nierównej pogórkowatej powierzchni, wydzielające cuchnącą ciecz. Zdarza się jednak również, że pojawiają się więcej suche guzowate stwardnienia bez wydzielania cieczy. Skóra pokrywa się wtedy grubym, szczecinowatym, najeżonym włosem i ztąd nazwa choroby. Choroba ta może się z czasem znacznie rozszerzyć i spowodować zwyrodnienie całej nogi aż do stawu skokowego. Zwyrodnienie to przejawia się przez nadmierne zgrubienie nogi w zaczątku swym. Nogę taką zwą nogą słoniową. Jest to wada, dozwalająca jednak używania konia do pracy, gdyż konie w czasie tej choroby nie kuleją bardzo, zwłaszcza jeżeli wyprysk nie jest silny, a noga jest sucha.

Leczenie jest bardzo trudne, zwłaszcza jeżeli choroba jest zastarzała. W początkach działa dobrze obmywanem z 20 gramów kreoliny na 10 litrów wody.

Jedna i druga z powyżej wymienionych chorób powstaje z pokrewnych przyczyn i jakkolwiek nie jest pewne, czy i wewnętrzne przyczyny nie działają, szczególnie przy chorobie psiego włosa, to jednak pamiętać trzeba o tem, o czem była mowa na wstępie, że dla gospodarza bardzo ważną jest rzeczą utrzymanie w porządku i czystości nóg końskich.

Niektóre odpowiednie pasze dla koni.

Nic masz to jak owies przy żywieniu koni, który gatunek zboża jako pasza dla koni, cenne właściwości posiada. Obok lekkiej strawności, pożywności, zawiera materyę "aveniną" zwaną, wpływającą na energię, a zatem podniecająco. Jednakże w gospodarstwach nie zawsze można i nie potrzeba żywić koni owsem, bo ten zastąpić można innemi paszami. Gospodarz bowiem koniecznie liczyć się powinien z tem, aby podawana pasza nie wypadła za drogo. Przy wysokich cenach na owies, wypada pasienie nim nawet koni, za drogo. Samo się przez się rozumie, że pasze, które mają owies zastąpić, powinny być zdrowe, bez zarzutu. Na tę konieczność przy każdej sposobności zwracamy uwagę, ponieważ wiemy, jak łatwo różne kupne pasze zanieczyszczyniom i fałszowaniu podlegają.

Odpowiedniemi paszami dla koni są: śrut jęczmienny i z mieszanek, bobik, makuch sezamowy, z orzecha ziemnego i konopny, ospa pszenna, słodziny piwne, kiełki słodowe, kukurydza, melas i t. p. Ostatnią tj. melasową paszą pod względem zdrowotnym i na smak paszy znakomicie wpływającą, uważać trzeba więcej za dobrą przyprawkę, aniżeli za posilniejszą paszę. Pasienie śrutami z jęczmienia i różnych mieszanek jest bardzo rozpowszechnionem a więc nad tem nie ma co się rozwodzić. Co do ospy pszennej i poniekąd rżannej także, to podaje się z 5 funtów na dzień i sztukę, dopełniając resztę inną ścisłą paszą. W przeciwieństwie do ospy pszennej, której zdrowotne, lekko przeczyszczające właściwości przepisują, ma ospa rżanna działać lekko zatykająco. Dobre kiełki słodowe dla koni roboczych dobrze się nadają. Zaczyna się od podawania pół funta na dzień i sztukę i z racyą dzienną do 6 funtów dochodzi, dopełniając resztę inną paszą treściwą. Źrebiętom można kiełki słodowe z dobrym skutkiem podawać, przeznaczając na dzień i sztukę po pół funta.

Gdy świeże słodziny piwne z powodu znacznej zawartości wody oraz skłonności do podlegania kwaśnieniu dla koni się nie nadają, stanowią suszone słodziny piwne dobrą paszę mogącą owies do połowy zastąpić. Zwłaszcza starsze, spracowane konie przy częściowem podawaniu suszonych słodzin piwnych, szybko się poprawiają, dostają połyskujący włos i przy pracy mało się pocą. Naturalnie, że i do słodzin piwnych konie stopniowo przyzwyczajać trzeba, boć zresztą wiadomem być powinno, że nagła zmiana paszy nigdy nie bywa korzystną. Makuchy sezamowe podaje się koniom na dzień i sztukę w ilości 2 funtów, makucha z orzecha ziemnego przeznacza się dla koni roboczych 2 do 3 funty na dzień i sztukę. I tak w miejsce 12 funtów owsa podawać by można tylko 8 funtów owsa i 2 funty makucha z orzecha ziemnego lub 6 funtów owsa i 3 funty makuchu. Zazwyczaj zaczyna się z podawaniem pół funta, odciągając w to miejsce jeden funt owsa.

Kukurydza śrutowana na gruby śrut, owies do połowy zastąpić może, i konie kukurydzą częściowo odżywiane dobrze się trzymają i nie za ciężką robotę wykonywać mogą, chociaż łatwiej się pocą. W wielu miastach otrzymują konie omnibusowe znaczne ilości kukurydzy i odnośne Towarzystwa kolei konnych z pasienia kukurydzą są zadowolone.

Armia niemiecka w r. 1908.

Prusy liczą: 311 jenerałów, 514 komendantów pułku, 1755 komendantów batalionu, 4975 kapitanów i rotmistrzów, 3721 poruczników, 8535 podporuczników, 1745 lekarzy wojskowych, 829 weterynarzy, 1868 płatniczych tj. Zahlmeistrów, 4,447 feldfeblów, 3,258 wicefeldfeblów i wachmistrzów, 3062 chorążych, 48,161 podoficerów, 13,084 muzykantów wojskowych, 390,113 żołnierzy, 86,821 koni.

Saksonia liczy: 30 jenerałow, 51 komendantów pułku, 164 komendatów batalionu, 452 kapitanów i rotmistrzów, 347 poruczników, 168 lekarzy wojskowych, 53 weterynarzy, 172 płatniczych, 428 feldfeblów, 315 wicefeldfeblów i wachmistrzów, 298 chorążych, 4600 podoficerów, 1261 muzykantów, 36,949 żołnierzy, 8,370 koni.

Wyrtembergia liczy: 14 jenerałów, 27 komendantów talionu, 145 kapitanów i rotpułku, 91 komendantów bamistrzów, 178 poruczników, 400 podporuczników, 89 lekarzy wojskowych, 27 weterynarzy, 88 płatniczych, 252 feldweblów, 193 wicefeldweblów i wachmistrzów, 163 chorążych, 2432 podoficerów, 762 muzykantów, 19504 żołnierzy, 4341 koni.

Bawarya liczy: 44 jenerałów, 79 komendantów pułku, 266 komendantów batalionu, 714 kapitanów i rotmistrzów, 539 poruczników, 1193 podporuczników, 268 lekarzy wojskowych, 73 weterynarzy, 267 płatniczych, 763 feldweblów, 466 wicefeldweblów i wachmistrzów, 6876 podoficerów,1946 muzykantów, 55424 żołnierzy, 11757 koni.

Cała armia niemiecka liczy 401 jenerałów, 678 komendantów pułku, 2298 komendantów batalionu, 6386 kapitanów i rotmistrzów, 4785 poruczników, 10920 podporuczników, 2270 lekarzy, 691 weterynarzy, 2295 płatniczych, 5890 feldweblów i wachmistrzów, 3969 chorążych, 62069 podoficerów, 17053 muzykantów, 501990 żołnierzy, 111289 koni.

Nieprawdopodobna długowieczność

Do Petersburga przybył w tych dniach z Bałuna kozak Mikołaj Garszkow, który liczy obecnie tylko.... 142 lata. Starzec — jak zapewnia jeden z dzienników petersburskich — trzyma się krzepko.

Krwawa statystyka.

W Warsz. Dniew. znajdujemy statystykę wypadków rewolucyjnych w Warszawie za r. z. Okazuje się z niej, że zabito: 7 szeregowców, żandarma i 15 policyantów, razem 23 osoby, gdy w r. 1906 liczba ta wynosiła 83 Rannych było: 18 żołnierzy, 1 żandarm i 16 policyantów, razem 35, gdy w roku poprzednim — 96. W ciągu ostatnich lat w policyi warszawskiej było 336 zabitych i rannych. W tak zwanych "ekspropryacyi" było 8, gdy w roku poprzednim 149. Bomb wybuchło w r. z. 21 z 17 ofiarami, gdy w r. 1906 — 69.

Drobne rzeczy.

Powiedziałem już, że wielki sukces Napoleona I był spowodowany jego dopilnowaniem detali, a jego upadek przypisują zaniedbaniu tychże. Jeżeli przestudiujesz życie sukcesu mężczyzn i kobiet zawsze znajdziesz to samo. Czy nie chciałbyś pójść w ich ślady? Ty wiesz ile żyć było straconych z powodu zaniedbania pierwszych, łagodnych symptomów choroby. Niedyspozycya, utrata apetytu i ociężałość często unikają twojej uwagi; myślisz że ustąpią równie szybko jak przyszły. Jeżeli nie ustępują, wołamy o pomoc, lecz za późno. Ile żyć może być ocalonych przez używanie, przy pierwszem pokazaniu się takich syptomów, Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina. On idzie do korzenia choroby, do organów trawienia. Te organa szybko odpowiadają i żądają pożywienia. To pożywienie po dokładnem przetrawieniu zamienia się na czystą krew, silne nerwy, wyborne zdrowie. To wskazuje, że Trinera Amerykański Elixir Gorzkiego Wina powinien być używany we wszystkich wypadkach niestrawności i uczucia zmęczenia, połączonym z utratą apetytu.

Wszystkie Apteki. Jos. Triner, 616—622 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

POSZUKIWANIA.

NOWINY MIEJSCOWE.

Pogrzeb śp. F. H. Jabłońskiego odbył się we czwartek, 24 lutego, przy licznym udziale publiczności.

W kościele św. Trójcy wygłosił piękną mowę, podnosząc zasługi zmarłego, ks. W Szalewski, któremu zawdzięcza parafia otwarcie kościoła.

Śpiewy solowe wykonała na chórze pani Jadwiga Smulska, a marszą pogrzebowego Chopina odśpiewał Chór "Filaretów".

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego skończyło się o godzinie wpół do dwunastej. Pochód żałobny z muzyką p. Zalewskiego na czele, przeszedł polską dzielnicę, a przy North ave. karawan i powozy ruszyły prędzej. Na cmentarzu św. Wojciecha ostatnie ceremonie pogrzebowe odprawił Wiel. ks. Mieczysław Szalewski w asystencyi Ks. Sypniewskiego. Trumnę tymczasowo umieszczono w kostnicy, wdowa bowiem ma zamiar pobudować murowany grób. Na cmentarzu przemawiali p. Maryan Stęczyński, prezes Związku, i naczelny lekarz dr. Władysław Kuflewski. Pierwszy mówca w imieniu zmarłego pożegnał wszystkich i w jegoż imieniu prosił o przebaczenie oraz i innym urazy przebaczał.

Wieńców było 36. Powozów zaś ciągnęło za karawanem około ośmdziesięciu.

Wielki kościół św. Trójcy przepełniony był publicznością.

Śp. F. H. Jabłoński, jako były prezes Związku Narodowego chowany był na koszt Związku Narodowego Polskiego.

— **Dr. C Voliny, prezydent** włoskiego stowarzyszenia "Białej Ręki", które wzięło sobie za zadanie ściganie zbrodniczej organizacyi "Czarnej Ręki", został przez tę ostatnią "skazany na śmierć". Otrzymał on kilka listów z pogróżkani, z których jeden donosił mu, że śmierć go czeka niechybna. List ten brzmi, jak następuje:

"Najwyższa Rada 'Czarnej Ręki' uchwaliła twoją śmierć. Nie zastosowałeś się do naszych ostrzeżeń poprzednio, uczynisz to teraz. Wyrok śmierci na ciebie został już zatwierdzony i pewny człowiek czycha na ciebie. Przygotuj się na śmierć. Zabijemy twoje ciało, lecz nie chcemy zabić duszy. — Czarna Ręka".

Dr. Voliny, silnie zbudowany mężczyzna, nie ma weale ochoty pożegnać się z tym światem. To też przedsięwziął on wszelkie środki ostrożności i zawsze chodzi uzbrojony. Służbie swej zapowiedział, ażeby nikogo nieznajomego nie wpuszczała do mieszkania. Również nie wychodzi do swoich pacyentów w nocy, ażeby z nienacka nie został napadniętym.

— **Parafia św. Piotra i Pawła** przy 35-ej ulicy i So. Paulina, której proboszczem jest ks. M. Kotecki rozwija się bardzo pomyślnie, należy bowiem do niej przeszło 700 rodzin.

Nowo wybudowany gmach szkolny jest najwspanialszym budynkiem w tej dzielnicy; ma on trzy piętra i piętnaście sal. W wielkim tym gmachu mieści się też obszerna hala.

Kierownictwo szkoły objęły Siostry Felicyanki, a nauka rozpocznie się dopiero w kwietniu rb.

Organistą i dyrygientem chórów jest niedawno przybyły z Europy utalentowany muzyk, kompozytor prof. Aleksander Karczyński, który ukończył z odznaczeniem królewskie konserwatoryum muzyczne w Monachium.

W maju odbędzie się uroczyste poświęcenie gmachu szkolnego, a przy tej sposobności przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie wesoła sztuka pt. "Werbel domowy" pod reżyseryą prof. A. Korczyńskiego.

Dr. Alojzy Szoniński, znany lekarz, otworzył tu ofis pn. 1417 — 38 ul.

— **W czwartek, 24 lutego,** zmarł śp. Aleksander Kołakowski, dobry Polak i dzielny zwiazkowiec, były prezes Towarzystwa "Jedność", grupy 241 Z. N. P., a obecnie członek grupy 831. Śp. Kołakowski był pierwszym przewodniczącym komisyi próśb i zażaleń po sejmie filadelfijskim, oraz prezesem Gminy grup związkowych w Chicago. Pogrzeb odbył się w sobotę, dnia 29 lutego z domu żałoby 149 Rhine ul. o godzinie 9:30 rano do kościoła św. Trójcy, a następnie na cmentarz św. Wojciecha.

— **Zima w bieżącym roku** istotnie jest dziwaczną, jaką od lat nie była, a marzec rozpoczął się od szczególnie niemiłego, choć łagodnego powietrza. Popołudniu w sobotę padał rodzaj deszczu zmieniającego się już w powietrzu w lód i okrywał ulice, domy, drzewa, słupy telegraficzne i druty jakoby roztopionem szkłem; ustawicznie migały błyskawice, od czasu do czasu dał się słyszeć grzmot i piorun uderzył. W całem prawie mieście przerywała się ustawicznie komunikacya tramwajowa, gdyż pręty przewodnie nie chwytały drutów lodem okrytych, a na górnych kolejach przez kilka godzin aż do północy weale nie mogły kursować pociągi. W nocy i rano w niedzielę gołoledź najzdradliwszą, jaką sobie wyobrazić można, utrudniała chodzenie po ulicach i dopiero później zmieniła się w wodę, pod którą lód tem niebezpieczniejszy się stawał: wieczorem, w nocy i w poniedziałek znowu nastąpiła gałoledź.

Jest przysłowie amerykańskie, iż skoro marzec jak lew się pojawi, to jako jagnię odejdzie i tem pocieszają się mieszkańcy miasta, zniecierpliwieni i znużeni niepogodą dni ubiegłych.

O ile wiadomo niewygoda dwu dni ostatnich stała się powodem jednego wypadku śmierci. Ofiarą był 21 letni Ralph Johnson, 778 Lincoln ave. Na Lincoln i N. Ashland ave. drut elektryczny obciążony lodem zerwał się i spadł na ulice. Johnson chciał drut na bok usunąć i dotknąwszy go, padł nieżywy.

— **W poniedziałek rano o** godzinie wpół do dziesiątej anarchista zastrzelił 22 letniego syna szefa policyi i Shippy'ego. Zbrodniarz nie uszedł bezkarnie, szef bowiem pięcioma strzałami położył go trupem na miejscu.

Szczegóły są następujące:

W poniedziałek rano o g. wpół do dziesiątej do drzwi mieszkania Shippy'ego, zam. pn. 31 Lincoln Place, zadzwonił jakiś mężczyzna. Do drzwi przyszedł sam szef. Nieznajomy oświadczył, że przyniósł list do szefa, lewą ręką podając pismo. Szefowi nie podobał się nieznajomy, więc ujął go za ręce i zawołał do swej żony oby przeszukała kieszenie nieznajomego. Nieznajomy począł się szamotać. Pani Shippy pomacawszy odzież zbrodniarza wykrzyknęła, że ma rewolwer i sztylet. Wtem niespodzianie umknął się z rąk szefa i wydobytym sztyletem zranił szefa w bok. Na hałas jaki powstał przybył syn szefa. Gdy młodzieniec chciał ojcu pomódz, nieznajomy wydobył rewolwer i strzelił do młodzieńca. Młody Shippy padł ugodzony kulą na wylot w piersi tuż nad sercem. Zbrodniarz wtenczas skierował rewolwer do nadchodzącego służącego i kulą zgruchotał mu prawą rękę. Szef policyi na czas się oprzytomniał i 7 strzałami położył trupem na miejscu złoczyńcę. Młodego Shippy'ego i służącego przywołana policya odwiozła do szpitala gdzie lekarze orzekli, że rana młodzieńca jest bardzo niebezpieczna i wątpią o jego życiu. Zabitego zbrodniarza policya odstawiła do pobliżkiego pogrzebowego, z nakazem aresztowania każdego, który przybędzie oglądywać zwłoki.

Jak się później policya dowiedziała, zabity był anarchistą i nazywa się Lazarus Harry Averbuch. Pochodzi z Kiszeniowa i jest rosyjskim żydem. Liczył 20 lat.

We wtorek policya ujęła kobietę i trzech mężczyzn, którzy są podejrzani o należenie do spisku anarchistycznego, doktórego także miał należeć zabity anarchista.

— **Policya aresztowała** trzech niebezpiecznych zbrodniarzy. Nazwiska ich są: Joseph H. Mack, zarządca "Metropolitan Detective Agency", 25 letni Thomas Kenedy i 30 letni William Dempsey. Wszyscy trzej już w swoim czasie odsiadywali kary w więzieniu; Mack podobno 3 lata był w Joliet. Ludzie ci usiłowali w dzielnicy zachodniej wysadzić w powietrze parę fabryk wyrobów gutaperkowych i w listopadzie zrobili pare zamachów, ale niezupełnie udałych. Działali z polecenia jakiegoś człowieka, którego policya ma nadzieje aresztować, a którego celem podobno było tylko pozbyć się konkurentów. Za zamachy podpalenia lub wysadzenia w powietrze płacono owym ludziom po $50; gdyby im się było udało zupełnie zburzyć fabryki, to mieli otrzymać po $500.

— **Na wczorajszej sesyi** rady powiatowej uchwalono przedłożyć obywatelom dnia 7 kwietnia do rozstrzygnięcia pytanie, czyli należałoby wydać 4 procentowe bondy na pożyczkę w sumie $2,000-000 celem wybudowania domu ubogich w pobliżu Blue Island. Rada powiatowa przed kilku miesiącami już zakupiła 240 akrów gruntu, na których mają być wybudowane domy dla ubogich. Stary dom dla ubogich w Dunning już jest nieodpowiedni, a oprócz tego rada powiatowa ma nadzieje, że zarząd stanowy obejmie go pod swoją kontrole.

Dług powiatu zagwarantowany bondami wynosił 1 czerwca 1906 tylko $7,672,-500, tj. niespełna 38 procent sumy na jaką powiat ma prawo wydać bondy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PARYŻ, 2 marca.—Jenerał d Amade, dowódca wojsk francuskich w Marokku, donosi telegraficznie, że stoczył dwunastogodzinną bitwę z Arabami. Położenie Francuzów, którzy stracili 36 ludzi, było chwilami rozpaczliwe. Ostatecznie wrogów odparto i ścigano ich kilka mil.

PETERSBURG, 1 marca. Dziś wykonano tu wyrok śmierci na siedmiu rewolucyonistach. Między straconymi znajdowały się także dwie 18-letnie dziewczyny.

TEHERAN, 2 marca. — Wśród ludności panuje wzburzenie z powodu nieudałego zamachu na szacha. Sprawców dotąd nie schwytano, natomiast stwierdzono, że po zamachu żołnierze strzelali na ślepo w publiczność, i stąd 42 osoby zupełnie niewinne, a śmiertelnie ranne, leżą w szpitalach.

WIEDEŃ, 2 marca. Rząd austro-węgierski rozesłał do wszystkich swych przedstawicieli zagranicznych cyrkularz, w którym zawiadamia, że cesarz Franciszek Józef ze względu na zdrowie swoje nie życzy sobie zjazdu panujących na uroczystość 60-letniego jubileuszu jego rządu. Wszystkie uroczystości projektowane w kraju również odwołano w obec prośby cesarza, aby pieniądze na ten cel przeznaczone, użyto na fundacye dla biednych sierotek.

Kłopoty Niemiec.

BERLIN, 3go marca. — Rząd niemiecki załatwiwszy się po swej myśli z projektem wywłaszczenia Polaków nie odpocznie sobie spokojnie na laurach, lecz musi się zastanowić nad inną sprawą konieczną, którą śmiało nazwać można długoletnią niemocą Niemiec. Sprawą tą jest kiepski nader stan finansów państwowych, który od szeregu lat trapi głowy zarządców państwa. Na domiar ogólnych kłopotów finansowych nie obmyślono jeszcze środków sanacyi tychże, lecz spodziewają sie po nowym ministrze skarbu Sydowie, że rozpocznie on dzieło reformy finansów na szeroką skalę. Przy tej sposobności mają być uwzględnione specyalne potrzeby państewek, składających się na Rzeszę niemiecka. —Chociaż sejm pruski będzie obradował parę tygodni i choć nieznany jest bliżej termin jego rozwiązania to już mimo to dają się zauważyć przygotowania z rozmaitych stron do przyszłych wyborów, które się odbędą najpóźniej w jesieni br. Jak można przewidywać, walka wyborcza będzie jedną z najzaciętszych, do czego się w niemałym stopniu przyczyni ostatnia uchwała antypolska o wywłaszczeniu.

Dobrodzicka uwolniona.

KRAKÓW, 2 marca.—Aniela Dobrodzicka, oskarżona o rzucenie bomby na jenerała gubernatora warszawskiego Skałłona, i sądzona przez sąd przysięgłych w Wadowicach, uwolniona została od winy jednomyślnym wyrokiem trybunału.

Dżuma.

GUAYAQUIL, Ekuador, 3 marca. — Szerzy się tu coraz bardziej epidemia dżumy. W chwili, kiedy zawiadomiono władze o pierwszym dopiero wypadku zachorowania na tę zarazę, wydarzyło się już 27 wypadków zachorowań, a 12 śmierci. Wiele osób opuszcza miasto.

Ostatnie Wiadomości.

WIEDEŃ, 4go marca.— Z Lwowa donoszą, że w poniedziałkowych wyborach zaszła ogólna strzelanina. Poseł Battaglia począł strzelać w tłum, poczem przyszło do krwawej bójki, w której wiele osób zostało ranionych, a Bataglia został ciężko ranny.

WASHINGTON, 4 marca. "Precz z anarchią!" Hasło to słychać po całych Stanach Zjednoczonych. Od prezydenta na dół wszyscy oficyaliści rządowi domagają się wytępienia anarchizmu. Oscar S. Straus, sekretarz wydziału przemysłu i handlu, wysłał rozkaz do agentów imigracyjnych aby podali listę nowoprzybyłych w ostatnich kilku latach, których podejrzywają, że mają anarchistyczne tendencye, celem transportowania ich napowrót.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

Listy te zostaną na poczcie w Chicago przez dwa tygodnie od czasu ich ogłoszenia. Po dwóch tygodniach będą odesłane do Washingtonu, gdzie będą otworzone i zniszczone.

2 Adamczewski A
12 Bach A
13 Bach S
14 Balińaki B
16 Baciak M
20 Babicz S
36 Bernasek J
40 Biczak W
49 Blaszczyk S
50 Bidsiński L
54 Borkowski F 2
59 Bostocki A
60 Bogdanowski A
72 Branieszka M
78 Budnik M
87 Cabacz W
95 Chormański A 2
98 Cieszelski M
107 Czepiński T
111 Czarnecki W
112 Czys S
122 Daniewicz A
129 Dąbrowska M
136 Dombrowska W
141 Dolegalski I
143 Domański W
144 Dombrowski S 2
147 Dobrzelecki S
149 Drewnoski J
151 Drablowski A
152 Drewniacki J
154 Dudek P 2
155 Dudek J
157 Dudzińska M
165 Dyrek K
166 Dziechiasz M
167 Dziemianowicz A
176 Fabrcński S
185 Fijałek J
186 Figiel A
194 Frankiewicz Z
200 Gajtkowska H
201 Gacek M
209 Gabryslak B 2
225 Głownia S
232 Górski F
239 Goliński J
243 Grzelak F
244 Grzeszczak J
251 Grochowski J
253 Gradowska M
254 Grudzień J
257 Guzik S
266 Hacala W
267 Haduch J
269 Hazucha J
270 Hanko J 2
276 Hilarowicz J
279 Homa T
280 Horvath J
285 Horowicz M
288 Hugel J
295 Jagrodnik J
296 Jackowski J
297 Jaciński A
299 Janus J 2
301 Jarosz J 2
302 Jarosz S
306 Januszewski W
307 Januszewska M
308 Jasinowski I
310 Jenkowski K
313 Jodłowski T
314 Jorkowiecki M
315 Jokowski M
317 Jóźwiak A
323 Kantorski J
324 Kalitorski P
325 Kaczmarek F
327 Kabza J
329 Kapłan J
330 Kamieńska K
331 Kamieński A
332 Karasek S
333 Kasprzyk M
334 Kasprzyk M
340 Kamiński F
344 Karminkiewicz J
345 Karłowski J
354 Kesczański F
356 Kendziorski B
362 Kamjac J
366 Kaczmarek M
378 Kierzkowski J
379 Kijoski S
380 Kiszczak S
382 Klockowski W
387 Klekawicki S
389 Klosiewski S
393 Klimowicz J
394 Klemba J 2
395 Klimek W
396 Klimala S
397 Klimkiewicz M
404 Klosiewski S
414 Koc S
415 Komarkoska A
416 Kolesnik W
417 Kon S
418 Komarski W
419 Kosyński B
426 Kopera J
427 Kopera A
428 Kojak A
432 Koprowski W
434 Kościński W
436 Kostoluńska J
443 Kościelniak W 2
445 Kozłowski J
447 Koziełska M 2
449 Kozak P
450 Kozak M
457 Kowalska K
458 Kowalski T
467 Kryński J
473 Królikowski J
479 Krawczyński F
483 Krzysiak W
484 Krukoski L
485 Krol Z
486 Krol J
487 Książek W
489 Kubala M
490 Kulgowski H
492 Kujawska L
493 Kulmaycki J
494 Kubik J
500 Kuliński J
501 Kurysz T
502 Kurak J
509 Kwiatkowski B
523 Leskowski W
529 Lechowicz H
532 Lewański J 2
550 Lucki J
551 Majeski W
552 Makiewicz B
553 Majewski W
554 Majewski M
555 Malinowski J
557 Maciejawski S
565 Martyński S
566 Mazorowski A
571 Marialski T
581 Medaroski W 2
590 Michalik W
594 Michalski J
598 Michalik L
600 Miczko W
607 Michalewski J
609 Michulska P
618 Minczykowski M
624 Młotkowska A
625 Mol J
626 Moskal T
628 Molda M
646 Nowak R
647 Nowak B
648 Noga A
649 Nowakowska H
650 Nawrot J
651 Nocan J
656 Nudzielski J
667 Palusek M
669 Pach J
671 Palewicz A
674 Pawlikowska M
679 Paradysz J
687 Piątek J
688 Piechociński K
695 Pilczonka S
696 Piaszeński J
698 Polankiewicz S
701 Poznański J
702 Popławski J
703 Polkajski A
705 Porkowski F
708 Pras S
712 Praskiewicz J
717 Puchalska R
726 Raczycki M
728 Rasiński J
732 Radinowski W
733 Ratkowski M
741 Rialkowski A
743 Rozdziatowski W
744 Rościński T
762 Sambora J
763 Sawicki J
791 Schultz M
792 Schultz A
794 Scepsik T
798 Seloz J
803 Singer A
809 Sikora J
811 Skorka B
820 Sokłowski A
822 Sokołowski J
835 Stachowiak J
844 Strama J
861 Swiukowski A
862 Sydor J
869 Szczubalka S
875 Szcholewicz B
876 Sikora B
892 Szczepankowska S
895 Szewczykoski J
898 Teodorowski W
912 Tylzanowski J
939 Walcyk Z
948 Wiśniewska U
953 Wietrzykowski A
959 Wojciechowska T
963 Wośnicki M
966 Wójcik J
967 Woźniak S
971 Wróblewski J
974 Wujcik M
981 Zawiślak J
983 Zarnowski A
987 Zawadzki J
988 Zieliński B

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 4 Marca 1908.

MĄKA: beczka	
Twarda zimowa patents	4.20—4.35
Straights	4.00—4.10
Czysta	3.40—3.60
Żytnia	3.55—4.10
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 2 czerwona	1.04
No. 3 czerwona	95—96
No. 4 czerwona	86—92
No. 3 twarda	93—96
PSZENICA WIOSENNA (buszel)	
No. 3	97—1.40
No. 4	1.10
KUKURYDZA (buszel)	
Zwykła	40—52½
No. 4	52—53½
No. 4 żółta	52—53½
No. 4 biała	52-54
No. 3	
No. 3 biała	54—56½
No. 3 żółta	54½—55½
Jęczmień	65—88
ŻYTO	
No. 2	82
No. 3	76—79
OWIES (buszel)	
No. 4	47—51½
No. 3	
No. 3 biały	50½—57½
No. 4 biały	48 53
Standard	57½
SŁOMA	
Żytnia	7.00—8.00
Pszeniczna	5.50—6.00
Owsiana	6.00—7.00
PRODUKTA MLECZNE	
Ser brick	12½
Szwajcarski	14
Limburski	14½
Masło śmietankowe	32
Firsts	27—29
Seconds	21—23
Dairies	28
Jaja, (tuzin)	16—22
DROB (funt)	
Kury (żywe)	11
Indyki	12
Kurczęta (żywe)	12
Kaczki	10
Gęsi za tuzin	5.00—7.00
OWOCE	
Jabłka beczka	2.00—5.00
Banany pęk	1.50—1.75
Ananasy pudło	3.50—5.00
Pomarańcze baksa	1.25—3.50
Cytryny baksa	1.50—3.0
SIANO	
Najlepsza tymotyka	14.50—15.00
No. 1	13.50—14.00
No. 1 i 2 mieszana	10.50—11.50
No. 2 i 3 mieszana	9.00—10.00
JARZYNY	
Marchew	30—50
Kapusta tona	10.00—11.00
Kalafiory	75—2.50
Ogórki buszel	60—80
Spinach	3.75—5.00
Selery pęk	4.00
Groch zielony baksa	2.35—2.40
Sałata beczka	1.00—3.00
Cebula buszel	70—95
Kartofle buszel	58—70
" słodkie beczka	3.50—5.00
Pomidory 6 koszyków	35—2.25
Brukiew buszel	60—75
Ćwikła	60